DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 45. Sobota, 13 (25) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. (Nr. 18).

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Posiedzenie czterdzieste drugie z dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 r.

Pozycja 228.

O zmianach w Składzie Komisij Spraw Włościańskich.

Członek zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego zakomunikował Komitetowi wiadomość o poniższych zmianach zaszłych w Składzie Komisij Spraw Włościańskich, a w szczególności:

I. *Mianowani*: wskutek przedstawień uczynionych Namiestnikowi Królestwa: z dnia 7 (19) grudnia, były pośrednik polubowny powiatu Lichwińskiego, gubernji Kałuskiej, dymisjonowany sztabs-kapitan *Żelabużski*, Komisarzem rewirowym Komisji *Olkuskiej*; z d. 16 (28) grudnia, były pośrednik polubowny powiatu Kamienieckiego, Radca Honorowy *Saks*, i Sztabs-Kapitan 10 go bataljonu strzelców *Slepuszkin*, pełniącymi obowiązki Komisarzy rewirowych: pierwszy *Piotrkowskiej*, a drugi *Augustowskiej* Komisji Spraw Włościańskich.

II. *Zatwierdzony*, wskutek przedstawienia uczynionego Namiestnikowi Królestwa, w dniu 9 (21) grudnia, na urzędzie Pomocnika Prezesa Komisji *Kaliskiej*, pełniący dotychczas te obowiązki Sekretarz Kolegjalny, *Ryczków*.

III. *Przeniesiony* wskutek przedstawienia uczynionego Namiestnikowi Królestwa w dniu 16 (28) grudnia, Komisarz rewirowy Komisji *Piotrkowskiej* kapitan *Bogajewicz*, na takiż urząd do Komisji *Augustowskiej*.

IV. *Zaliczeni*, wskutek przedstawienia uczynionego Namiestnikowi Królestwa, z dnia 16 (28) grudnia, do Kancelarji Komitetu Urządzającego, dla dobra służby, Komisarze rewirowi Komisji Augustowskiej: Radca Dworu *Deliszew* i Asesor Kolegjalny *Bekeniew*.

Komitet Urządzający *postanowił*: powyższą komunikację członka, zawiadującego czynnościami Komitetu przyjąć jako wiadomość.

Pozycja 230.

O obniżaniu podatku gruntowego uiszczać się mającego przez włościan do wysokości czynszu poprzednio przez nich opłacanego.

Stósownie do art. 29 Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan osiedlonych w dobrach prywatnych i instytutowych, wysokość nowo postanowionego artykułem 27 podatku gruntowego, oznacza się następującym sposobem: na każdą wieś lub kolonję, oprócz uiszczanych obecnie przez włościan podatków, oraz należności skarbowych i gminnych, nakłada się coroczny podatek gruntowy, w wysokości wyrównywającej ogólnej sumie całego podymnego z szarwarkiem i kontyngensu liwerunkowego, według dotychczas istniejącego rozkładu corocznie z tejże wsi lub kolonji przynależnych. Tymczasem w gubernji Augustowskiej zaszedł taki przypadek, że w jednej wsi (Metele w powiecie Sejneńskim), podatek gruntowy, według przytoczonych zasad obrachowany, okazał się przeszło dwa razy wyższym od czynszu, poprzednio przez wieś tę dziedzicowi uiszczanego.

Po rozebraniu tych okoliczności, Komitet Urządzający uważał: że w przeprowadzeniu reformy stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem przyjęto tę zasadniczą podstawę: że powinności włościańskie, jakie istniały w chwili zapadnięcia Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. nie powinny być powiększane. Podatek gruntowy nałożony na włościan stósownie do art. 27 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, zastąpić ma zniesione tym Ukazem powinności na rzecz właścicieli; dla tego też podatek ten, w żadnym razie nie powinien być wyższym od czynszu. Na tej zasadzie należy postanowić: aby przy obecnym rozkładzie podatku gruntowego włościańskiego, ustanowionego artykułem 27 Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, nie oznaczać go w ilości wyższej od czynszu i zamienionych na pieniądze powinności w naturze, jakiemi włościanie przed zapadnięciem Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. byli obciążeni, wyjednawszy na to, w przepisanym porządku Najwyższe zezwolenie.

Lecz gdy obecny rozkład podatku gruntowego, w widokach ujednostajnienia onego po wsiach, uledz ma zmianom, przeto dopuszczenie takiego wyjątku, nie powinno przesądzać zasad przyszłej regulacji tegoż podatku. Tymczasem zaś dla przyniesienia ulgi włościanom wsi Metele z powiatu Sejneńskiego gubernji Augustowskiej, wypada zawiesić im w poborze opłatę przewyżki podatku gruntowego wymaganej nad wysokość czynszu poprzednio przez nich uiszczanego, łącznie z wartością zamienionych na pieniądze powinności w naturze, jeżeli takowe włościan obowiązywały, z umorzeniem następnie tejże przewyżki, gdy Najwyższe zezwolenie udzielone zostanie.

Że zaś w rozkładzie podatku gruntowego, przypadki podobne jak we wsi Metele z powiatu Sejneńskiego, zdarzyć się mogą i w innych miejscowościach Królestwa Polskiego, przeto zachodzi konieczność zebrania pod tym względem dokładnych wiadomości za pośrednictwem Komisij Spraw Włościańskich, które powinny troskliwie zbadać: czy włościanie nie uiszczali obok czynszów jeszcze innych powinności i jakich mianowicie. W następstwie tego, po otrzymaniu Najwyższego zezwolenia na wydanie wzmiankowanego powyżej ogólnego przepisu, potrzeba upoważnić Komisje Spraw Włościańskich do odnoszenia się do Rządów Gubernjalnych o umorzenie w razie wspomnionego przypadku, wygórowanej części podatku gruntowego. Przytem w razach gdy włościanie wskazane im do opłaty należności pomienionego podatku za upłynione półrocze 1864 r. już uiścili, Rządy Gubernjalne powinny zaliczać takowe na rachunek przyszłych należności od tychże włościan przypadających. O takich zarządzeniach Komisje Spraw Włościańskich powinny przedstawiać ra-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

I znowu dwa debiuty w przeciągu trzech dni ostatnich! Doprawdy, gdyby z liczby nowo pojawiających się na scenie tutejszej artystek, można było wnosić o ilości świeżych talentów—to nazwalibyśmy luty, *złotym* miesiącem warszawskiego teatru!

W przeszły czwartek czyli onegdaj, na scenie wielkiej, wystąpiła panna *Groetz*, uczennica tutejszej szkoły śpiewu, a więc elewka p. Quattriniego, w roli pierwszorzędnej, bo śpiewanej dotąd przez panią Dowiakowską, w *Kumoszkach Windsorskich*. Wprawdzie, p. Groetz ukazywała się już nie raz w chórach lub śpiewała w ensamblach, a niedawno nawet wykonała maleńką partję solową w „Kopciuszku”, dopełniając brakującego włoskiej operze personelu, lecz właściwie od czwartku dopiero można liczyć istotny debiut młodej śpiewaczki.

„Kumoszki Windsorskie” są powszechnie już znane publiczności warszawskiej, która jeszcze przed przybyciem włoskiej trupy, otaczała tę piękną operę Nicolai'ego żywem i ciągłem współczuciem. „*Najsłodsza Anno!*” Szczepkowskiego, zabrzmiało sympatycznie po całej przestrzeni muzykalnego i profanicznego koła spektatorów warszawskich, a opłakane przygody Kozieradzkiego, grubego seduktora Falstafa, wzmocniły humorystyczną stronę tej prawdziwie wesołej opery; wreszcie też, i tańce dobrze ułożone, oprawne w ramy fantastycznego obrazu, w głębi którego jezioro oświecone promieniami księżyca, drży i połyska śród lasu... przyczyniły się nie mało do wywołania korzystnego efektu.

Jednakże, pomijamy te wszystkie szczegóły, dotyczące bądź całości ekspozycji, bądź szczegółów gry i śpiewu osób, składających liczny personel Kumoszek, jako znane już dobrze i przez nas samych opisywane w czasie właściwym, a pomówimy tylko o nowej śpiewaczce.

Panna Groetz posiada wiele przymiotów ułatwiających artystkom ciężką drogę ich zawodu, a zarazem otwierających im od razu serdeczne współczucie widzów. Sama jej powierzchowność otoczona powabem młodości i wdzięku, już uprzedziła korzystnie estetyczne uczucia widzów. Jednakże oprócz tych zewnętrznych zalet, młoda śpiewaczka posiada inne, gruntowniejsze daleko. Głos jej miły, dźwięczny i giętki, obejmuje bardzo rozległą skalę. Prawda, że głos ten dziś jeszcze nie ma zupełnego wyrobienia, że waha się i drży niekiedy w intonacji i przy atakowaniu nut wysokich, lecz są to niedostatki nieuniknione prawie, w młodej i niedoświadczonej debiutantce, które sam czas i obycie się ze sceną—zapełnią. Toż samo da się zastosować i do gry p. Groetz, której akcja i w ogóle, całe *wzięcie się* na scenie, krępuje dotąd nieśmiałość—lecz dla śpiewaczki akcja, mimika i w ogóle dramatyczna część sztuki są akcesorjami tylko—które wzmacniają wprawdzie lub osłabiają ogólny efekt gry, lecz jako przymioty do nabycia łatwiejsze, nie stanowią głównego warunku powodzenia. Głos i umiejętność użycia wszystkich jego zasobów są podstawą śpiewaka, a panna Groetz posiada organ czysty i rozległy, któremu dziś już nie można odmówić pewnego wyrobienia, a nadewszystko siły. Z czasem, przy pracy i dobrym kierunku, p. Groetz wzbogaci swój głos ekspresją i czuciem, a wtedy stanie się ona jedną z lepszych śpiewaczek opery tutejszej. Z przyjemnością oddajemy te zasłużone pochwały młodej artystce, życząc jej najświetniejszego w dalszym zawodzie powodzenia.

Wczoraj, w teatrze wielkim, piąte już z kolei przedstawienie *Traviaty* napełniło zupełnie salę, a publiczność zgromadzona tak licznie, słuchała z równym zawsze zapałem, uroczego śpiewu p. Trebelli, a hucznemi brawami nadgradzała wyborną grę i sympatyczny głos p. Brunetti, która w tej pierwszej roli zapewniła już sobie stałe współczucie widzów. Nie wiemy jeszcze z pewnością, kiedy mianowicie *Faust* ukaże się na scenie — słyszeliśmy jednak, od osób asystujących przy próbach odbywanych ciągle z tej opery, że p. Brunetti gotuje się zbierać nowe tryumfy w tem arcydziele Gounaud'a.

porty Komitetowi Urządzającemu, a Rządy Gubernjalne w myśl obowiązujących przepisów, donosić Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Konkluzja.

Po rozpoznaniu powyższego stanu rzeczy Komitet Urządzający postanowił:

1) Przy obecnym rozkładzie podatku gruntowego włościańskiego, postanowionego art. 27 Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., o urządzeniu włościan, nie oznaczać go w ilości wyższej od czynszu i zamienionych na pieniądze powinności w naturze, jakiemi włościanie na korzyść dziedziców obciążeni byli do chwili zapadnięcia Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. z zastrzeżeniem, aby przez to nie przesądzać zasad przyszłej regulacji podatku gruntowego, i wyjednać na to Najwyższe zezwolenie, w przepisanym porządku;

2) tymczasem, za nim pozyskany będzie Najwyższy Rozkaz:

a) zawiesić bezzwłocznie w poborze włościanom wsi Metele z powiatu Sejneńskiego gubernji Augustowskiej, opłatę wymaganej od nich przewyżki podatku gruntowego, przyjmując oraz za podstawę do oznaczenia tej przewyżki i powinności w naturze, po zamianie ich na pieniądze, jeżeli włościanie do odbywania takowych na rzecz dziedzica byli obowiązani, z zastrzeżeniem, że po uzyskaniu Najwyższego zezwolenia, przewyżka ta ma być umorzoną;

b) poruczyć Komisjom Spraw Włościańskich, aby zajęły się zebraniem wiadomości o wszystkich dobrach prywatnych, w których należność podatku gruntowego przewyższa ilość czynszu poprzednio przez włościan opłacanego, mając przytem na względzie i wszelkie inne powinności włościan względem dziedziców, z zamianą ich na pieniądze, o ile powinności te istniały, a po uzyskaniu Najwyższego rozkazu, aby się odnosiły do Rządów Gubernialnych o umorzenie w przypadkach pomienionych rzeczonej przewyżki podatku gruntowego, lub w przypadku wniesienia przez włościan tejże przewyżki za drugie półrocze 1864 r. o zaliczenie jej na rachunek przyszłych należności; obok tego Komisje Spraw Włościańskich przedstawiać mają o tem raporta Komitetowi Urządzającemu, a Rządy Gubernialne w myśl obowiązujących przepisów, Komisji Rządowej Prrychodów i Skarbu.

3) W celu wykonania tego wydać okólnik do Komisij Spraw Włościańskich, a Komisji Rządowej Przychodów Skarbu zakomunikować wypis z obecnego protckółu. (*d. c. n.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 13 (25) Lutego

We Francji, wybór członków komisji adresowej w senacie bardzo jest znaczący ze względu sporu pomiędzy rządem a biskupami, wywołanego przez encyklikę. Wszyscy komisarze są galikanami, znanymi z opozycji przeciwko encyklice, która będzie zapewnie stanowiła najważniejszy przedmiot podczas rozpraw nad adresem w łonie tego ciała.

Co się zaś tyczy ciała prawodawczego wybory jego komisji adresowej, nie mają takiego wybitnego znaczenia politycznego, i zdaje się iż były raczej natchnione względami finansowemi. Zresztą ze wszech stron potwierdza się wiadomość że podczas rozpraw w ciele prawodawczem, kwestje polityki zagranicznej bardzo podrzędne będą zajmowały stanowisko, a cała uwaga ma być zwrócona ku sprawom wewnętrznym.

La Fr. donosi, że m-gr Chigi miał dziś długą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych. Sądzimy, powiada ten dziennik, że nuncjusz zakomunikował p. Drouyn de Lhuys depeszę kardynała Antonellego, depeszę tego rodzaju, iż stanowiłaby zupełne zadosyćuczynienie dla rządu francuzkiego w sprawie listów m-gr Chigi, i zatarłaby wszelki ślad tego niemiłego wydarzenia.

Dzienniki londyńskie donoszą, że budżet wojska i rezerwy na rok skarbowy 1865 – 1866 został ogłoszony drukiem. Całkowita suma budżetu uchwalonego na r. 1864/5 wynosiła 14,484,088 funt. st. budżet zaś roku bieżącego wynosi 14,348,447 funt. st. Jest to zmniejszenie o 475, 641 funt. poniżej sumy jaka miała być uchwalona.

Tim. oceniając rozprawy jakie miały miejsce w poniedziałek wieczorem w izbie lordów, w sprawie Kanady, powiada: Powystawianie przez nas samych lub kanadyjczyków fortyfikacij w Kwebeku i w Montrealu, a nawet na samym tylko przeciwległym brzegu Toronto, po to abyśmy mogli przy rozpoczęciu wojny zamknąć nasze wojska w tych twierdzach, jako jądro mające służyć dla obrony Kanady, jest to dzieło które wymaga wiele zastanowienia i które powinno było wzbudzić więcej powątpiewań niż ich w izbie lordów wzbudziło.

Oto są dosłownie wyrazy wyrzeczone przez hrabiego Russell w izbie lordów, gdy stawał w obronie rządu amerykańskiego z powodu obaw postawą jego w Anglji wznieconych:

Mogę powiedzieć, że jakiekolwiek okazały się objawy w senacie i wśród publiczności amerykańskiej, jakkolwiek niesłuszną i gwałtowną okazała się prasa amerykańska, nie sądzę jednak aby postępowanie rządu amerykańskiego nie było umiarkowanem a gdy poseł amerykański zadaje mi następujące pytanie, co mu się często zdarza: „Przypuściwszy że prowadzicie wojnę z tem lub owem mocarstwem europejskiem, i gdyby się spostrzeżono, że z portów Nowego Jorku bezustannie wysyłają się na morze korsarze, przeciwko waszej marynarce handlowej, czy sądzisz pan że naród angielski znosiłby to z taką cierpliwością jak publiczność amerykańska?" wówczas z wielką trudnością przychodzi mi dać mu odpowiedź [1]). Sądzę, że ze stanowiska prawa i rozsądku, amerykanie nie mogą się na nas użalać, lecz pod względem uczucia i wrażliwości, nadzwyczajnie jest dla nich rzeczą upokarzającą i wyzywającą, gdy pomyślą że mocarstwo neutralne i przyjazne wciąż zbroi i wyprawia z swoich portów okręta które czyniły szkodę ich handlowi i zniszczyły go. Zamiast sądzić, że Anglja ma zawsze słuszność, a Ameryka nigdy, powinniśmy, zdaniem mojem, zastanowić się niekiedy nad tem, jak postępowaliśmy względem narodu obarczonego straszliwą wojną; powinniśmy pomyśleć o tem, że gdybyśmy się znaleźli w podobnem położeniu, postąpilibyśmy inaczej.

Ciekawe to wyznanie w ustach angielskiego ministra. Dziś ograniczymy się na zaznazeniu go.

Wiadomość o mającem nastąpić przybyciu króla do Turynu wywołała tam żywe i sympatyczne uczucie, i rozbudziła w sercu tej ciężko dotkniętej ludności, uczucia poświęcenia i przywiązania, jakie zawsze żywiła dla swoich monarchów. Podpisują adresy, które na ten raz tchną tym patrjotyzmem co umie poświęcić interesa miejscowe dla wielkiego dzieła jedności Włoch. Król wyjechał z Bononji 22-go z rana, i miał przybyć nazajutrz do Turynu; przyjęcie jakie mu tam gotują zapewne zatrze ostatnie ślady opłakanych wypadków.

W Prusach wciąż ten sam stan rzeczy, który wkrótce wyraźniej zacznie się określać, a mianowicie podczas głosowania izby

[1]) *La Patr.* przytaczając powyższy ustęp robi w tłumaczeniu z angielskiego omyłkę, która czyni go zupełnie niezrozumiałym, używając zamiast, *prowadzicie* wojnę,—zamiast *waszej marynarce,—prowadzimy*, *naszej*,—tak, że zdawałoby się czytając ten ustęp w *La Patr.*, że poseł amerykański pyta się lorda Russella co by powiedziała Anglja, gdyby w razie wojny Stanów Zjednoczonych, z Nowego Jorku wysyłane były statki korsarskie przeciwko marynarce handlowej..... Stanów Zjednoczonych! (*P. R.*).

Nie podobna również przemilczyć o tańcach hiszpańskich wprowadzonych do trzeciego aktu Traviaty— wczoraj jak zawsze, prześliczny ten fragment choreograficzny wywołał powszechną admirację. W istocie też, w całym repertuarze baletu naszego nie ma podobno piękniejszego i jaskrawszego, nad ten drobny ustęp klejnotu.

Tegoż samego wieczoru w teatrze *Rozmaitości*, przepełnionym jak zwykle, chciwemi dramatycznych wrażeń widzami, odegrano dwie komedje: *Przysługę* i *Okrężne*, w których występowała po raz drugi p. Biedrońska.

Wczorajsze wystąpienie p. Biedrońskiej, utwierdziło nas w przekonaniu, że artystka ta, posiada wiele talentu i wyrobienia. Gra jej, jakkolwiek narażona na porównanie z tak znakomitą artystką jak p. Bakałowicz, która w *swoim rodzaju* jest nieporównaną,— posiada wiele zalet jakiemi potrafiła zdobyć szczere współczucie widzów i wywołać zasłużone oklaski.

W *Przysłudze* i w pierwszym akcie *Okrężnego*, p. Biedrońska, pomimo znacznego ożywienia akcji, była jeszcze za powolną może... a w dykcji nie mogła się pozbyć zupełnie przeciągania ostatniej sylaby, które leży już widać w przywyknieniu, nie artystki, lecz krakowianki może... Za to w kostjumie wieśniaczki p. Biedrońska była wyborną. Śmiałość ruchów, swoboda akcji i właściwa ekspresja w grze rysów, obok naturalnego wdzięku— połączyły się, ażeby utworzyć na scenie postać doskonałej krakowskiej dziewuchy. — Może p. Biedrońska za nadto naturalnie odegrała tę część swej roli; może w tej uroczej i tak prawdziwej dzieweczce wiejskiej, zniknęła zupełnie postać panny *Tekli*, dziedziczki bogatej i panienki wychowanej z pańska— lecz wada ta, jeżeli ją tak nazwać można, da się usprawiedliwić poniekąd, albowiem można przypuścić, że nie jedna z panien wychowanych na wsi i przywykłych patrzeć z bliska na lud i jego obyczaje — może, przy wrodzonej zdolności, odegrać bardzo dobrze rolę wiejskiej dziewczyny — zwłaszcza że w *Okrężnem*, autor stawiając pannę Teklę w *konieczności* omamienia filozoficznego jej konkurenta, przez zmianę postaci, upoważnił aktorkę grającą tę wdzięczną rolę do *złudzenia*, które tylko naturalnością i prawdą lub bardzo dobrem *ich udaniem*, sprawić można.

Pani Biedrońska występując w rolach p. Bakałowicz, odważyła się na wiele, bo artystka ta, najpierwsza w składzie żeńskiego personelu komedji tutejszej — obdarzona wielkim talentem i wykształcona wysoko, musi koniecznie narazić na niekorzystne porównanie występującą po niej aktorkę; lecz z drugiej znów strony, podobna odwaga, zapewnia także korzyści—bo nawet po doznanej porażce, jeszcze budzi naturalne współczucie i szacunek; a jeśli jeszcze, jak to właśnie ma miejsce z p. Biedrońską, nowa artystka, występując w rolach potężnej poprzedniczki, nie upadnie w nich jednak, jeżeli niedorównawszy jej we wszystkiem, odznaczy się wszakże do tyla, że obca i wymagająca publiczność, nagrodzi oklaskami i przywołaniem *po scenie*, debiutantkę występującą po ulubionej i znakomitej aktorce — jeżeli nadewszystko, w jednym choćby fragmencie roli, potrafi być oryginalną i wytrzymać porównanie z taką jak p. Bakałowicz artystką— to w każdym razie, wychodzi z honorem z ogromnej trudności i przekonywa o niepospolitych zdolnościach swoich.

Tak więc, reassumując rzecz w ogóle, wczorajsze, drugie wystąpienie p. Biedrońskiej na scenie *Rozmaitości*, wypadło korzystnie dla tej artystki, a przyjęcie jej do składu tutejszego teatru, przy dzisiejszym, wzmagającym się ciągle rozwoju sztuki dramatycznej, uważamy za korzystne i pożyteczne dla sceny.

Wystąpienia nowych artystów, na scenie tutejszej, chociażby nieudatne nawet — ożywiają znacznie repertuar i budzą naturalną ciekawość widzów; dla tego, godzi się mniemać, że Dyrekcja troskliwa o zadowolenie publiczności, nie odmówi również i pannie Gierman, przybyłej tu z Krakowa aktorce, debiutu w gościnnych rolach, tem bardziej, że od jednego z utalentowanych artystów, znającego p. Gierman ze sceny krakowskiej, słyszeliśmy korzystne o jej zdolnościach zdanie.

w sprawie dróg żelaznych. Czytelnicy przypominają sobie, że uczyniony był wniosek aby odroczyć wszelkie rozprawy w tym względzie dopóty, dopóki budżet nie będzie uchwalony.

W Wiedniu izba deputowanych na posiedzeniu z 23-go przyjęła wniosek hr. Vrintz, który proponował aby odnieść się z pytaniem do komisji finansowej, czy, i w jakiej mierze, uwzględniwszy oświadczenie ministra skarbu, mogą być wyjątkowo ustanowione niektóre artykuły wydatków i dochodów na 1865 i 1866 r., w formie różniącej się od tej jaką do dziś dnia zachowywano, to jest przez porozumienie się z rządem. Minister stanu Schmerling oświadczył przed głosowaniem, że rząd bardzoby sobie życzył aby przyszło do porozumienia, i że ze swojej strony wszystko w tym celu uczyni co tylko będzie w jego mocy.

Namiętności religijne, obudzone ostatnią encykliką, spowodowały rozruchy w Manheimie. Podług telegramu z Frankfurtu, zgromadzenie klerykalne zebrane w Manheimie 23-go b. m., na którem było obecnych około 3,000 cudzoziemców, rozpędzone zostało przez tłumy ludu i ścigane aż do Ludwigshafen. Telegraf dodaje jeszcze, że spokojność wkrótce została przywrócona.

J. St. Petersbourg w Nr. z 23-go, w artykule który poniżej podajemy w całości, zaprzecza różnym mylnym wiadomościom rozpowszechnianym przez prassę zagraniczną, względem stosunków Rosji z głęboką Azją.

I tak, powiada, pomiędzy innemi, do Buchary miało przybyć 4 posłów ruskich z podarunkami, tymczasem ani jednego tam nie widziano od 1858 r. Taszkend nie należy do Rosji, władze nie mogły więc ogłosić proklamacji tyczącej się podatków przez ciąg dwóch lat. Nareszcie wiadomość o zaciąganiu robotników dla budowy drogi do Buchary jest niedokładna.

Również *Rus. Inw.* z tejże daty w artykule, który następnie podamy zaprzecza pogłoskom, puszczonym przez gazety niemieckie i francuzkie, jakoby w królestwie polskiem miała być zaprowadzona nowa organizacja administracyjna.

* Podajemy tu w zupełności artykuł z *Jour. de St. Petersbourg* o depeszy z Bombay, o którym czynimy wzmiankę w dzisiejszym naszym przeglądzie politycznym. Jest on osnowy następującej: Telegraf prywatny z Wiednia komunikuje nam depeszę tej treści: „Bombay, 28 stycznia. Czterech posłów ruskich przybyło do Bucharji. Rosjanie ogłosili w Taszkendzie kontrybucję na dwa lata „następne. Tysiące robotników zawerbowano dla „budowania drogi do Bucharji." *Jour. de St. Pet.* powtórzywszy tę depeszę dodaje: Nie było żadnego posła ruskiego w Bucharze od czasu misji jenerała Ignatjewa w 1858 r. Bardzo być może, iż w chwili obecnej jest nie czterech, ale czterdziestu lub czterystu poddanych ruskich w Bucharze, tak jak jest wielu Bucharców w Orenburgu. Karawany pomiędzy tem miastem i Orenburgiem krążą swobodnie. Co się tyczy Taszkendu, to ponieważ ten nie znajduje się w naszem ręku, przeto trudnoby było pobierać tam kontrybucje. Ubolewać należy, że ostatnia wiadomość dotycząca budowy drogi do Bucharji jest również fałszywą. Wykonanie podobnego projektu napotkałoby na nieszczęście dość wielkie trudności. Należałoby, prowadząc drogę ku morzu Aralskiemu, przebywać bezpłodne pustynie lub wyniosłe i trudne do przebycia równiny Ust-Urtu, albo też dokonywać tej budowy przez nieprzyjacielski kraj hana Kokanu.

* *Bund. Bern, 20 Lutego.* Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że od nowego roku przybyło znowu do Szwajcarji przeszło 300 polaków, którzy nietylko szukają w tym kraju schronienia, lecz także roszczą pretensje do publicznej zapomogi. Wychodźtwo podobne w Szwajcarji rozpoczęło się w kwietniu r. z. i trwało z niewielkiemi przerwami do dnia dzisiejszego, i przez cały ten czas złożone zostały wielkie ofiary przez związek, tudzież przez kantony i osoby prywatne. Teraźniejsze wychodźtwo w znacznej liczbie pochodzi z Austrji, gdzie nie cierpią już żadnego takiego wychodźcy który nie potrafi sam się utrzymać, co zresztą ma miejsce i we wszystkich innych państwach niemieckich. Niektórzy także wychodźcy wracają z Włoch, dokąd znaczna liczba polaków udała się była za pieniądze dane im na drogę przez szwajcarów; teraz bowiem ani Włochy, ani Francja nie wpuszczają do swego kraju takich wychodźców, którzy nie mają z sobą pieniędzy. Obok tego wiemy, że wychodźcy mają w Szwajcarji daleko lepsze utrzymanie niż gdziekolwiek indziej. Nie chcielibyśmy przez to zaszkodzić bynajmniej polakom, w wysokim stopniu nieszczęśliwym, lecz owszem, życzylibyśmy sobie ożywić na nowo nieco mniejszą na teraz gorliwość władz i osób prywatnych dla wychodźców wzbudzających litość, gdyż prawdopodobnie z wiosną ciężar ten zmniejszy się. Z drugiej atoli strony widzimy, iż rada związkowa słusznie postąpiła, wyznaczając wychodźcom termina, zresztą nie tak bardzo ścisłe, po upływie których powinni sami dbać o swe utrzymanie, wówczas bowiem ustanie wszelka pomoc ze strony związku i prawdopodobnie także ze strony kantonów. Zapomogi nie mogą się rozciągać aż do nieokreślonej przyszłości, gdyż wywarłoby to zły wpływ na uboższą klasę własnych krajowców. Znajdujemy także ze wszech miar usprawiedliwionem to, iż dotąd kraj nasz stał otworem dla wszystkich bez wyjątku polaków; lecz i pod tym względem powinienby być jakiś kres, gdyby chciano nam zewsząd wychodźców przysyłać. Kraj nasz poniósł już wielkie ciężary z powodu inwazji wychodźców, ponośmyż jeszcze przez jakiś czas tę ofiarę. Lecz strzedz się należy zadaleko posuniętej sentymentalności, któraby mogłaby z łatwością wywołać niechęć u tych, którzy ponoszą ciężary, oraz widzą i oceniają całą sprawę daleko lepiej niż ci co stoją zdaleka i spostrzegają tylko odosobnione, zewnętrzne zjawiska.

* *Köln. Z. Bern, 20 lutego.* P. Steiger, sprawujący interesa Szwajcarji w Wiedniu, doniósł, że spodziewane jest bezwłoczne wydanie Langiewicza Szwajcarji.

* *Die Pres. Lwów, 19 lutego.* Lwów uchodził słusznie do r. 1846 za miasto prawie wyłącznie niemieckie; lecz odtąd żywioł polski zaczął coraz bardziej przemagać, tak, iż obecnie język polski jest językiem urzędowym magistratu lwowskiego, członkowie zaś lwowskiej rady miejskiej, chociaż są między nimi i niemcy, występują na uroczystościach w stroju polskim. Pomimo to język niemiecki jest we Lwowie najużywańszym. Pominąwszy bowiem żydów, stanowiących przeszło trzecią część ludności i odgrywających w życiu społecznem ważną rolę, samo jądro obywatelstwa miejskiego stanowią niemcy; również stan urzędniczy, pomimo iż od czasów Gołuchowskiego mnóstwo polaków zaczęło poświęcać się zawodowi służby rządowej, liczy w swem gronie bardzo wielu niemców, przyczem nadmienić wypada, że w Galicji i czech występuje jako niemiec, i jako takowy jest uważany i traktowany.

* *G. Lw. Lwów, 23 Lutego.* Wczorajsza *G. Nar.* podając osnowę korespondencji z Wiednia z dnia 18-go b. m. umieszczonej w *G. Lw.* robi nad nią uwagi, które milczeniem pominąć nie możemy. Powiada *G. Nar.*, że kiedy gazeta wiedeńska „nie ważyła się" uderzać na opozycję izby posłów rady państwa, korespondent nasz „posunął się do zarzutów niesłychanych, jakich prócz dzienników junkierskich pruskich, żadne organa w żadnem państwie konstytucyjnem opozycji czynićby się niepoważyły, już ze względu na to, że dziesiejsza opozycja może w państwie konstytucyjnem jutro przyjść do steru." Dalej twierdzi *G. Nar.*, że nasz korespondent zarzuca „wcale bez ogródki opozycji izby posłów rady państwa, że jest nieprzyjaciółką prawdziwej wolności, że szuka zatargów z rządem, że wystawia na szwank porządek i bezpieczeństwo państwa, że kompromituje parlamentaryzm — a niepodległymi patrjotami zowie tych tylko, co idą bezwarunkowo z obecnem ministerstwem." Szczęściem *G. Nar.* po tej ekspektoracji przedrukowała inkryminowaną korespondencję w całości. Przeczytawszy ją każdy bezstronny wcale inaczej ją pojmie, aniżeli *G. Nar.*, która każde zdanie niekwadrujące do jej sposobu widzenia bezwarunkowo potępia. Gdzież to, pytamy, korespondencja powiada „wcale bez ogródki," że opozycja w izbie posłów rady państwa jest nieprzyjaciółką prawdziwej wolności i t. d.? My wyczytaliśmy w niej tylko: „że zwrot w dotychczasowem postępowaniu izby deputowanych sprawił dobre wrażenie na wszystkich przyjaciołach prawdziwej wolności, porządku i rozwoju konstytucyjnego, że ludność nie chce przesileń, nie chce zatargów, lecz chce postępu" i t. d. Czy tu jest mowa o opozycji? Czy w istocie nie są takie a nie inne życzenia ludu i ludzi pragnących prawdziwej wolności, porządku i rozwoju konstytucyjnego? Czyliż opozycja, któraby tego nie pragnęła, ale owszem szukając ciągłych zatargów z rządem narażałaby na szwank wolność, porządek i rozwój konstytucyjny, czyliż taka opozycja, której tak żarliwym rzecznikiem widzimy *G. Nar.*, przyniesćby mogła korzyść państwu, a względnie naszemu krajowi? Jeżeli korespondent nasz miał na myśli opozycję, to tylko taką opozycję fakcyjną, pracującą na podkopanie prawdziwej wolności, porządku i rozwoju konstytucyjnego monarchji. Na taką opozycję uderzać, jej zgubne dążności wykrywać, przed takowemi ostrzegać nie jest zbrodnią, lecz zasługą. Taka wreszcie opozycja, chociaż za nią tak silnie obstaje *G. Nar.*, tego pewni jesteśmy, nie tylko jutro a nawet i później nie przyjdzie do steru. Tyle w obronie naszego korespondenta.

* *N. Pr. Z.* z 23-go lutego, zamieszcza artykuł wstępny osnowy następującej: Myśli rewolucyjne wzięły swój polot z Francji przez kraje europejskie aż do krańców wschodu wzdłuż, a na północ i na południe wszersz. Nie wielu ludzi zostało niedokniętych powszechnem złudzeniem. Starzy jak Klopstock, a nawet wielu dojrzałych mężów nie dopatrzyli zaprzeczenia prawa; wierzyli oni złudzeniu, że można z łatwością zbudować system państwowy oparty na mniemanej powszechnej miłości ludzi i oświacie — i radowali się. Pierwszy jednak anglik Burke wydał wówczas z angielską oschłością wyrok swój w tej rzeczy, mówiąc, że całe to postępowanie wydaje mu się być próbą kupca, który straciwszy i przeżywszy cały swój majątek, rozpoczyna nowy interes, j e d y n i e n a k r e d y c i e o p a r t y. Czas wykazał jużjak trafnie wyrokował ów syn Albionu, ale mimo to ciągną się jeszcze, jak popchnięte wahadło, aż do końca obecnej trzeciej generacji, oscyllacje owej przewrotności, z której wprawdzie łaska boża nie jedno dobre wydobyła. Jeden rys szczególniej stał się właściwym epoce—to ż e m a j ą c w s o b i e n a j z u p e ł n i e j s z e z a u f a n i e, generacja teraźniejsza w swych przywódcach demokratycznych, wydaje nam się częstokroć, jak gdyby siedziała w szkole Fausta i przywłaszczyła sobie ową sentencję Mefistofelesa do uczniów wyrzeczoną: Na śmiałości nie zbędzie wam, a jeżeli tylko zaufacie sobie samym, to i inne dusze wam zaufają, i jak gdyby w dodatku przyjęła za „ewangelję" inne znowu słowa Goethego: „Tylko łotry są skromnymi." Sposobność do potwierdzenia tego poda już projekt do prawa militarnego, i poda ją nieraz jeszcze. Nie będzie tu zbywać na śmiałości. Ci, którzy wojskowość poznali tylko jako widzowie parad albo z przechadzek przez szeregi namiotów, ale nie mają najmniejszego pojęcia o skomplikowaniu jej administracji, o mnóstwie drobiazgów, na których tak wiele zależy, o smutnych następstwach, jakie sprowadza niebaczność, brak ogledności i zdolności do powzięcia szybkich postanowień; ci którzy konieczności niezbędnego instynktu działania, nabywanego jedynie przez ćwiczenie, nie pojmują,—tacy sądzić będą tych, którzy sobie uczynili zadaniem życia, gromadzić na tem polu doświadczenia, obmyślać ulepszenia i historycznie postępować z takowemi. Na śmiałości, jaką Mefistofeles uczniom przypisuje, sędziom owym, jak rzekliśmy, nie zbędzie, gdyż zaufanie ich jest wielkie. Ale to samo nie stanowi jeszcze rzeczy; zależeć tu będzie coś od drugiej połowy: „że i inne dusze wam także zaufają." A o tych „duszach" właśnie nie chcielibyśmy zbyt źle trzymać, iżby to przypuścić można było. Posiadającym jednak błogie zaufanie, radzilibyśmy wziąć pod rozwagę słowa Burkiego. Gdyż Prusy nie są wcale Francją; nie są kupcem, który swój majątek trwoni i przeżywa i dla tego nowy interes na kredyt rozpoczynać musi. Prusy są krajem, który w sobie samym majątek, a w historji swych rządów ma kredyt, jak nie wiele innych krajów niemieckich, i z którym nie można igrać tak jak kiedyś igrano z Francją. Oby dzieci szanowały spadek ojców.

* *La Patr.* Niektóre dzienniki doniosły, że rząd francuzki zawiadomił rząd włoski, iż przyjmuje datę 6-go lutego, w którym to dniu król Wiktor

Emanuel opuścił Turyn udając się do Florencji, jako punt wyjścia od którego liczyć należy zwłokę dwuletnią, którą sobie zastrzegł dla zupełnej ewakuacji Rzymu, z zawarowaniem atoli swobody co do skrócenia tego terminu. Fakt ten jest błędny i dzienniki pomienione uniknęłyby pomyłki jaką popełniły, gdyby były odczytały następujący ustęp z depeszy datowanej 3 października 1864 i adresowany przez p. Drouyn de Lhuys do p. Malaret: „P. Nigra otrzymał polecenie porozumienia „się z nami w przedmiocie objaśnienia warunku „dotyczącego chwili od której zacząć się ma ter„min oznaczony tak do przeniesienia stolicy Włoch „do Florencji, jak i do wyjścia naszych wojsk. Ce„sarz przystał na to, ażeby termin ten liczył się od „daty dekretu królewskiego, który usankcjonuje „prawo dotyczące przeniesienia stolicy.“ Wyjazd króla do Florencji pierwszych dni b. m. nie zmienił w niczem tej deklaracji, tak iż poprzednia data przeniesienia (12 grudnia 1864), pozostaje jedynym punktem wyjścia, od którego zaczyna się zwłoka dwuletnia wyznaczona do ewakuacji wojsk francuzkich.

* *J. des Déb.* Podaliśmy niedawno mowę urzędową, inaugurującą u naszych sąsiadów wszelką sesję parlamentarną, mowę którą ministrowie redagują, którą lordowie-komisarze czytają w izbie lordów, i którą nazywają mową królowej. Czytelnicy nasi zauważyli niezawodnie, że wzmianka jest w tej mowie o kilku środkach interesu wyłącznie lokalnego, lecz nie ma ani słowa o reformie wyborczej, t. j. o najważniejszej z reform. Jak przewidywaliśmy, została ona odroczoną. Łatwo zrozumieć powód do tego. Sesja parlamentarna, obecnie otwarta, jest prawdopodobnie ostatnią dla teraźniejszego parlamentu. W roku przyszłym parlament ten, jeżeli jeszcze istnieć będzie, zakończy siódmy rok swej egzystencji! Ogólne wybory nie mogą odbyć się później jak w roku 1866. Jesień przeto 1865 r. byłaby przeznaczona na odnowienie izby. Nie trudno pojąć, że zgromadzeniu, którego dni są policzone, nie można powierzyć z pożytkiem sprawy tak ważnej, jak reforma wyborcza. Robiąc tę uwagę, nie chcemy bynajmniej powiedzieć, iżby reforma została na zawsze pogrzebaną. Została ona wprawdzie wywołaną sztucznym sposobem, lecz pomimo to jest ona w Anglji na porządku dziennym.

* *Nordd. A. Z.* Zdaje się, że w Anglji nie łudzą się wcale pod tym względem, że po ukończeniu wojny domowej w Ameryce północnej, okoliczności spowodować mogą zajścia z Anglją. Depesza telegraficzna doniosła, że kwestja ta była przedmiotem rozpraw w izbie wyższej. (Patrz wczorajszy nasz przegląd polityczny. *P. R.*) Rozprawy te służą dostatecznym dowodem, że Anglja przygotowaną jest na starcie ze Stanami Zjednoczonemi. Francja żywi także obawy co do Meksyku. Lecz w Stanach południowych wychodzą na jaw wyraźne oznaki sympatji dla Francji. Wydawana w Mobile *Tribune*, jedno z najważniejszych pism tamecznych, doradza rządowi Stanów południowych usamowolnić niewolników dla zapewnienia sobie życzliwości Francji. Dalej pismo to powiada: Powiedzmy Napoleonowi: zawrzyjcie z nami przymierze zaczepno odporne, użyczcie nam swej pomocy, a otrzymacie od nas to, czemu naród jankesów tak sprzyja, mianowicie swobodę handlową we wszystkich naszych portach, monopol naszej bawełny po wysokiej cenie i na pewną liczbę lat. Obok tego uchodzić będziecie w oczach swego ludu i Europy za wyswobodzicieli murzynów, gdyż zobowiązujemy się usamowolnić po zawarciu pokoju, w przeciągu pewnej liczby lat, wszystkich naszych niewolników, i wszystko to przyniesie wam zaszczyt.

* W rozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego czytamy: Z powodu odjazdu naczelnika inżenierów powierzonego mi okręgu, jenerał-majora *Feuchtnera*, w interesach służby, do St. Petersburga, polecam: zgodnie z art. 213 najwyżej zatwierdzonej w dniu 6 tym sierpnia 1864 roku ustawy o zarządach wojenno-okręgowych, objąć pełnienie obowiązków naczelnika inżenierów, z prawami do tego urzędu przywiązanemi, pułkownikowi inżenierów *Chlebnikowowi*.—N a j j a ś n i e j s z y P a n najmiłościwiej raczył udzielić audytorowi Ib-gw pułku wołyńskiego radcy honorowemu *Sokołowowi*, order św. Stanisława kl. 3-ej, za odznaczającą się gorliwością służbę.

* *Schl. Z.* Z Warszawy donoszą, że rada administracyjna królestwa polskiego oświadczyła się za udzieleniem koncesji na budowę od kilku lat projektowanej drogi żelaznej z Rokicin do Łodzi na rzecz reprezentowanego przez Blocha, warszawskiego przedsiębiercy budowli, towarzystwa złożonego z polskich kupców i właścicieli dóbr (Repphahn, Jabłkowski i inni), oraz za zagwarantowaniem ze strony rządu ruskiego 5% procentu. Najwyższe zatwierdzenie tej decyzji jest wkrótce spodziewane, tak iż z wiosną można będzie przystąpić do robót około nowej linji. Ponieważ cała przestrzeń wynosi tylko cztery mile, a obok tego kształt powierzchni nie przedstawia żadnych większych trudności, przeto droga ta może być ukończona w ciągu bieżącego jeszcze roku. Przedsiębiercy zastrzegli sobie pierwszeństwo do dalszej budowy drogi żelaznej łodzko-kaliskiej, a zatem wyłączyli prawie zupełnie konkurencję co do tej linji.

* (*Nadesłane.*) W sprostowaniu artykułu Dziennika Warszawskiego w numerze 43 w dnia 11 (23) b. m. z „Przeglądu ubezpieczeń“ *Masiusa*, objaśnia się publiczność, iż rzeczony artykuł jest tylko przetłómaczoną korespondencją prywatną z dnia 18 (30) stycznia b. r. nadesłaną z Warszawy do przeglądu.

O ile ta korespondencja może być wiarogodną, przekonywają fakta: że atakując artykuły tutejszej *G. Hadl.* o pewnej kompanji asekuracyjnej, umyślnie pominęła okoliczność, iż takowe dosłownie są czerpnięte z samego przeglądu Masiusa, mianowicie tomu za rok 1863 stron. 218 i 224, zatem z epoki, nim w mowie będąca kompanja swemu obrońcy przeznaczyła tu agenturę, i oparte są na własnych bilansach kompanji.

Pominął także autor korespondencji, że objęta przez niego agentura, już od lat ośmiu została tu dobrowolnie złożoną, zatem nie mogła być przedmiotem współzawodnictwa.

Zapuszczając się następnie w osobistości, pozwala sobie autor częstować zmyśloną naganą ze strony Banku znane mu „indywiduum dwuznaczne,“ gdy tymczasem toż same indywiduum zostaje w posiadaniu reskryptu Banku Nr. 13,788 z 5 (17) sierpnia 1858 treści dosłownej:

„Bank Polski poświadcza, że N. N. mając sobie po„ruczonem ubezpieczenie od pożaru zakładów banko„wych, odznaczał się zawsze gorliwością w spełnianiu „danych sobie zleceń i w staraniach o oszczędność dla „Banku przez wyjednanie znacznego obniżenia składek „ogniowych szczególniej też u towarzystw zagranicznych. „Oprócz tego po kilkakrotnych wypadkach pogorzeli „zakładów bankowych, N. N. wyjednał spiesznie i bez „żadnych strat wynagrodzenie szkód poniesionych, a po „ostatnim pożarze młyna parowego w roku 1854, wyje„dnał u właściwych towarzystw asekuracyjnych zagra„nicznych, że władza wojskowa żądane wynagrodzenie „za zboże spalone w tym pożarze całkowicie odzyskała. „Z tych powodów Bank uznając oddane sobie dotąd „przez N. N. usługi poświadcza, że tenże jako ajent „pojmujący w zupełności ważność swojego powołania, „odznacza się pilnością, gorliwością i akuratnem speł„nianiem poruczanych sobie czynności.“

Cóż jeszcze powiedzieć o napaści na towarzystwa niemiłego korespondentowi konkurenta? Świadomi tutejszych stosunków asekuracyjnych wiedzą dobrze, iż właśnie towarzystwa tegoż konkurenta za rozmaite pogorzele w kraju wydarzone, dotąd już zapłaciły przeszło 800,000 rubli, i świeżo znowu za pożar zaszły 6-go b. m. w Łomży, już dziś ukończyły likwidację szkody przeszło na 200,000 rubli!

W obec takich faktów i cyfr zbytecznem jest wdawać się w dalszą polemikę z autorem, dla tego, jego napaści na przyszłość zostaną bez odpowiedzii.

---

* *Tygodnik Illustrowany.* Nr. 282 wyszedł z druku i zawiera: Adrjan Krzyżanowski (z drzeworytem).—Kronika Tygodniowa.—Były kościół po-jezuicki w Żytomierzu (z drzeworytem).—Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego — Wnętrze kościoła św. Krzyża w Krakowie (z drzeworytem). — Przegląd polityki zagranicznej.— Podpisy i wzory pism znakomitych ludzi.—Szachy.—Rebus.—Sztuka, nauka, przemysł (dokończenie).— O potrzebie zmiany metody dotychczasowej nauczania historji powszechnej. — Wykradzenie panicza (dalszy ciąg). — Korcspondencja od redakcji.

* *Wędrowiec.* Nr. 112, z dnia 23 lutego 1865 r. mieści: Żegluga po Nila do nubijskich wodospadów (dokończenie), z 3ma drzeworytami.—Kronika zagraniczna,—Bańki mydlane (z drzeworytem). — Ustęp myśliwski (z drzeworytem). — Lis i Kura, wyjątek z książki korespondencyjnej policjj londyńs kiej;— Marzenia z Heinego; — Rzeźbiarstwo rodzajowe w starożytności (dalszy ciąg z 3-ma drzeworytem).

* Wyszedł Nr. 8 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Historja wiązki siana*, (z dwoma drzeworytami rysunku Kostrzewskiego). *Przygody kropli wody*, z francuzkiego (ciąg dalszy z drzeworytem rysunku Polkowskiego). *Postęp i Praca*, szkice historyczne, (ciąg dalszy). *Historja wróbla i kanarka*, (z dwoma drzeworytami rysunku Polkowskiego). Pustynia i Oazy w Ameryce, przez * (ciąg dalszy). Rozmaitości.

* Wyszedł Nr. 8 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: *Bank Polski*, w Warszawie (z drzeworytem), *Podróż w Tatry*, (ciąg dalszy z trzema drzeworytami). *Opiekun Domowy*, (wiersz). *Mikołaj Kopernik*, (dokończenie z drzeworytem pomnika w kościele S-ej Anny w Krakowie). *Rozmaitości. Myśli i Zdania.*

---

* W dniu 24 lutego 1865 r. **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 14, żeńskiej 12; *Starozakonnych* płci męzkiej 7, żeńskiej 7, razem 40: **zaślubieni:** *Chrześcjanie:* Palinowski Fryderyk obywatel, z Graf Alwiną; Trzetrzewiński Mieczysław urzędnik, z Trzetrzewińską Elzbietą; Mletzko Brunon naucz. pryw., z Fraczewską Stefanią; Wolski Mieczysław apl. sądowy, z Czachowską Eufemją; Scholtz Fryderyk felczer, z Szczypińską Pauliną; Kaczorowski Alojzy mularz, z Tugeman Józefą; Schejdt Wilchelm czelad. piek, z Kaniszewicz Julją; Bogucki Gabrjel wyrobnik, z Dzikowską Pauliną służącą; Fijałkowski Ignacy wyrobnik, z Niedzielską Julją służącą; Kowalski Ludwik żoł. urlop., z Zawadzką Teresą; Rother Edward płóciennik, z Dąbrowską Kamilją sługą; Gołembiewski Paweł żoł. dymis., z Czaplicką Teklą; Paradowski Antoni wyrobnik, z Wilczak Anną wyrobnicą; *Starozakonni:* Glückman Abraham, z Nawler Ruchlą; Pertgrytz Berek, z Silberhaft Surą; Taneman Szlama, z Gotzforecht Ryfką; **Zmarli:** *Chrześcianie:* Warschauer Wilhelmina lat 64, wdowa z dobrocz.; Ostoman Fryderyka lat 42, wyrobnica; Nejman Ludwik lat 41, wyrobnik; Nawrocki Józef lat 60, z domu przytulku; Klamczyński Stanisław lat 33, obywatel miejski; Modrzewska Józefa lat 16; Haake Józefa miesięcy 11; Roguski Adolf rok 1; Paradowski Władysław miesięcy 7; *Starozakonni:* Gutworek Perla lat 64, wyrobnica; Ajzenszlut Izrael lat 48; faktor; Wetlfrejnd Emanuel lat 57, rabin; Brandes Laja lat 2; Rozenberg Fajga rok 1.

Prasa Polska za granicą.

Jeżeli w obecnej chwili zasługuje co na zwrócenie uwagi, to z pewnością jednozgodność pochwał udzielanych przez europejską prasę ostatniej mowie tronowej Napoleona III. W Anglji, tak samo jak i w Niemczech mowa ta sprawiła najlepsze wrażenie. Zadowolnienie takie, pochodzi z potrzeby pokoju jaką uczuwają wszystkie ludy, a w tem usposobieniu umysłów, musiały przyjąć przychylnie mowę, która obok innych przymiotów, ma tę niewątpliwą zaletę, że odpowiada najżywszym życzeniom ludzi. Świątynia Janusa zostaje zamkniętą, powiedział cesarz, a cała Europa przyklasnęła. Tylko w małym zakątku ziemi, kilka dzienników polskich nie chce połączyć swych głosów z ogólną harmonją, ponieważ w mowie tronowej monarchy francuzkiego, nie ma wzmianki o Polsce, o jej prawach, o jej nieszczęściach, i że interesa Francji, pokój Europy nie zostały w niej poświęcone wymażnym roszczeniom ludu, którego błędy wymazały go z mapy Europy.

W numerze z 9 (21) b. m., mieliśmy już sposobność wykazać niezadowolnienie *Czasu* z powodu mowy tronowej z 15-go. Od tego czasu niezadowolnienie tego dziennika ciągle się wzmaga. W numerze z 9 (21) b. m. poświęca on mowie tronowej cesarza Napoleona, trzy długie korespondencje paryzkie, przepełnione najbardziej ponuremi wróżbami co do przyszłości dynastji napoleońskiej, jeżeli jej odrodziciel i obecny reprezentant wytrwa na drodze pokojowej, którą teraz obrał. Jedna z tych korespondencji podaje ciekawy a dosyć ciemny rozbiór stronnictw we Francji, począwszy od stronnictwa ultramontańskiego aż do stronnictw krańcowych, przebiegając wszystkie odcienia stronnictwa royalistowskiego; a staranie usilując wykazać, że każde z tych stronnictw jest pobudzane tylko samolubnemi widokami i że dąży do panowania i to do panowania wyłącznego przedstawia zarazem gotowość ich do skoalizowania się w imieniu niezadowolnionych moralnych interesów Francji. *Czas* czy jego korespondent odkrył, że znaczenie polityczne Francji, która od czasu Ludwika Filipa poczyniła tak znaczne postępy (czemu wszakże nie zaprzecza) chyli się do upadku, ponieważ rząd, który jest stróżem tego-znaczenia, nie umiał ani natchnąć ufności, ani nakazać poszanowania. *Czas* należy do tej szkoły polityków francuzkich, którzy sądzą, że kraj ich jest poniżony, kiedy nie ma swej nogi na gardle powalonej Europy. Ci zbyt dbali o godność Francji, a nie zważający na godność Europy, politycy, godni są służenia za wzór organowi stronnictwa arystokratycznego, które w dawnej Polsce dawało przewagę tylko jednym interesom, interesom kasty arystokratycznej, i było przyczyną upadku państwa. Ta to polityka ostateczności owa, tak wewnątrz jak i zewnątrz, niszcząca ufność a wyradzająca nieprzychylność i opór, sprowadza katastrofy. Najtrudniejszą rzeczą we wszystkiem jest umiarkowanie, umiejętność zatrzymania się w porę i dla tego, że monarcha francuzki umie postępować według tej trudnej sztuki i potrafi ocenić chwilę, kiedy zbyt naciągnięta struna może się zerwać, *Czas* oddaje go niejako na ofiarę bogom piekła. Powiada mu, że rząd jego jest rządem policji i cenzury, że wszystko maleje i szwankuje w jego rękach, że honor Francji jest poniżony, że nauka codzień traci na powadze, że literatura podupadła i obniżyła się do chlebodajnego rzemiosła, że sztuki piękne idą bez zwycięztwa o lepsze z ornamentyką i fotografją, że demoralizacja powszechna nurtuje tem głębiej, im więcej wystarczającą jest przyzwoitość zewnętrzna i t. d., i t. d., i że niezawodnie upadnie w obec usiłowań wszystkich

koalizujących się przeciw niemu opozycij. *Czas*, który jest dobrym do rady, jak każdy wie, raczy wskazywać cesarzowi Napoleonowi sposób wyjścia z błędnej ścieszki na którą wszedł, a tym jest powrócenie do programu z pięknych dni, z czasu kiedy się zdawało, że Europa zostanie przewrócona do góry dnem, dla dania zwycięztwa znanej zasadzie narodowości, przy której, *Czas* i jego stronnicy poopalali sobie skrzydła. Wypadki zewnętrzne nakazały by milczenie wypadkom wewnętrznym. Jak się z tego okazuje, *Czas* bardzo lekko traktuje opozycje w krajach liberalnych.

Czas, który przyzwyczaił się, i przyzwyczaił swych czytelników przez ciąg ostatnich lat, do stawienia Polski jako osi, jako alfy i uwagi spraw europejskich, nie może przystać na przemilczenie w mowie z 15-go o Polsce, i wyszukuje wszelkiego rodzaju tłumaczenia tego milczenia. Zrobił też wielkie odkrycie w tym przedmiocie. Jeżeli cesarz Napoleon nie mówił o Polsce, to z powodu sławnego telegramu biura Wolfa, zapowiadającego wcielenie królestwa do cesarstwa. A kto puścił w świat ten telegram? P. d'Oubril, dla zrobienia figla Napoleonowi III i uczynienia jeszcze świetniejszem zwycięstwa dyplomatycznego Rosji nad Francją, w razie gdyby mowa tronowa zrobiła wzmiankę o Polsce. Intryga według *Czasu* podwójnie się udała, bo ustęp dotyczący Polski został wykreślony z mowy tronowej. Trzeba przyznać, że *Czas* ma wiele dowcipu! ʃ

Ameryka.

* *Tim.* którego znane są stosunki ze sferami urzędowemi, następujące podaje szczegóły o konferencji jaka odbyła się w twierdzy Monroe. Komisarze skonfederowanych nie objawiali życzeń swoich osobistych, lecz przemawiali jedynie w imieniu swojego rządu. Od samego zaraz początku konferencji oświadczyli, iż nie są mocni roztrząsać propozycij pokojowych, o ile takowe nie będą oparte na zasadzie uznania niepodległości stanów południowych przez Północ. Wówczas prezydent Lincoln zaproponował im jak najkorzystniejsze warunki i obiecał, że wszystkie części obecnego prawodawstwa, które mogłyby w czemkolwiek urażać interesa lub uczucia ludności Południa, zostaną zniesione, byle tylko ludność ta wróciła do Unji. Lecz nic nie zdołało zmienić wymagań pełnomocników skonfederowanych, pomimo tego iż nie objawili jakie jest ich osobiste zdanie. Prócz tego, p. Lincoln zawiadomił komisarzy południowych, że o uznaniu Południa nie ma mowy, i że Stany Zjednoczone nie mogłyby zaprzestać wojny, ani nawet czasowo zawiesić kroki nieprzyjacielskie, jak po poddaniu się buntowników konstytucji i władzom związkowym. Dodał do tego, że gotów jest, o wszelkich innych kwestjach w jak najliberalniejszy sposób traktować. Pożegnano się więc nie osiągnąwszy żadnego skutku. Dzienniki Richmondzkie z swojej strony oświadczają się przeciwko wszelkiej tranzakcji z Północą.

* *La Fr.* Jedna z New-Yorkskich korespondencij donosi, że wiadomość o mianowaniu jenerała Lee główno-dowodzącym, nadeszła do obozu skonfederowanych w Petersburgu 3 lutego i wzbudziła tam powszechny zapał. Wojska związkowe, zdziwione temi hałaśliwemi manifestacjami, rozpoczęły kanonadę, która przeciągnęła się do późnej nocy.

* *La Fr.* Depesza o której donosił telegram i w której p. Seward daje wyjaśnienia w przedmiocie Meksyku, nosi datę dość odległą 3-go maja 1864. Dokument ten, którego tekst ogłoszony został w *Cour. des Etats-Unis*, świadczy bezwątpienia o niezbyt przychylnem usposobieniu dla monarchji meksykańskiej. P. Seward uważa votum, które postawiło arcyksięcia Maksymiljana na czele nowego cesarstwa, jako rezultat sprzysiężenia samychże meksykan przeciw własnej ich niepodległości. Minister amerykański nazywa sprzysiężeniem to, co jest jedynie wypływem uczucia narodowego. P. Seward dodaje, „że względy dalekiego niebezpieczeństwa, pochodzącego z zewnątrz, „nie mogą bynajmniej zwrócić na się uwagi, dopóki bezpośrednie niebezpieczeństwa walki zaprzątają umysł narodu". Ma to znaczyć, że Stany Zjednoczone, w obecnem ich położeniu, nie są w stanie przedsięwziąć cokolwiekbądź przeciw cesarstwu meksykańskiemu. Lecz nawet po zupełnem pokonaniu Południa, niezbędność okupacji i zreorganizowania kraju, w którym wszystko stało się złowrogo dla Północy usposobionem, nie dozwoliłaby gabinetowi waszyngtońskiemu skierować na serjo swe siły po za granice Unji.

* *Le M. Un.* Wiadomość o wzięciu Paysandu, w Urugwaju, potwierdziła się. Miasto wzięto dopiero po 50 godzinach obrony. Po tem zwycięztwie, wojsko brazylijskie, liczące około 12,000 ludzi, ruszyło ku Montevideo.

Anglja.

* *La Patr.* Lord Russell ogłosił nowe wydanie swojej *historji konstytucji angielskiej.* Wydawnictwo to, w obecnych okolicznościach, jest prawie ważnym wypadkiem politycznym, gdyż wiadomo, że reformy wyborcze głównym są przedmiotem zajęcia dla angielskich mężów stanu. Opinie lorda Russell bez zaprzeczenie bardzo się różnią od opinij p. Gladstone, jednakże nie odrzuca on bezwarunkowo głosowania powszechnego, i w gruncie uznaje prawo robotników do uczestniczenia w wyborach. Nie mniej znaczące jest zdanie szlachetnego lorda co do kary śmierci, uznaje jej sprawiedliwość, lecz w obecnych czasach, przeczy aby kara śmierci była użyteczną i wnosi za zniesieniem jej.

* *Le Mon. Univ.* Piszą z Londynu, że gabinet zamierza wcielić Kafrerję angielską do kolonji Afryki południowej.

Austrja.

* *St. Anz.* Z powodu pogłosek puszczonych przez niektóre dzienniki o znacznych wędrówkach szeklerów do mołdo-wołoszczyzny, zapewnia *Hermanst. Ztg.*, że pod względem wędrówek w podobnym rodzaju, najmniejszej niema prawdy. Wieśniacy szeklerscy wychodzą często i częściej nawet jak dawniej do powyżej wymienionych krajów i przebywają tam pół, a nawet przeszło cały rok, jako sługi, robotnicy z własnym uprzęgiem i narzędziami, i jako mali przedsiębiorcy propinacyjni, cieśle przy miejskich budowlach, woźnice i t. d. Ale przecież tego nie można nazywać wychodźtwem.

* *Wander. Trjest, 20 Lutego. Osservatore Triestino* zamieszcza następujące ogłoszenie: W dodatku do dekretu z dnia 22-go stycznia r. b., według którego przez najwyższą wolę z d. 21-go b. m., ogłoszonem zostało rozwiązanie rady miejskiej Trjestu, zarządzają się niniejszem nowe wybory do rozwiązanej powyższym dekretem rady municypalnej.

Francja.

* *La Patr. Paryż, 21 Lutego.* Bataljon legji zagranicznej, który stał dotąd w Aix, przybył dziś z rana do Tulonu. Jutro ma odpłynąć do Meksyku parostatkiem przewozowym *le Var*. Wiadomo, że cała legja zagraniczna przyjęła dobrowolnie zobowiązanie pozostawania w służbie cesarza Maksymiljana przez ciąg dziesięciu lat.

* *La Patr.* Wiadomo, że w 1867 r. ma się odbyć wystawa powszechna rolnictwa i przemysłu. *Monitor* ogłasza dekret cesarski, postanawiający, iż w dniu 1 Maja 1867 r. nastąpi otwarcie wystawy powszechnej sztuk pięknych w Paryżu. Ustanowiono także komisję z powodu tej podwójnej wystawy.

* *La Patr.* Rzeczpospolita Urugwajska wysłała do Francji ministra pełnomocnego, który ma upraszać o interwencję Napoleona III w sporze pomiędzy rzeczpospolitą i Brazylją. Pełnomocnik ten, Don Candido Juanico, przybył do Paryża 20-go lutego. Towarzyszą mu dwóch urzędników ambasady i jeden sekretarz pierwszej klasy.

* *Moniteur de l'Algérie.* Półkownik Seroka, dowodzący oddziałem w Batua, uorganizował w El-Hadżira posiłki z krajowców, złożone z kawalerji i piechoty, chcąc przy ich pomocy uderzyć na Szamba'ów, na południe od Uargla. Przedsięwzięcie to doskonale się powiodło. Ten Gum wraz z piechotą spustoszyli terytorjum Szambaów i część terytorjum Mkhadma'ów. Zabrali im znaczną liczbę wielbłądów, oraz namiotów z wszystkiemi znajdującemi się w nich przedmiotami. W powrocie do El-Hadżira napotkali na Si-lala i Ben-Naser ben Szuhra, dawnego dowódcę Larbaa'sów. Wpadli na nich i zgnietli ich zupełnie, przyczem nieprzyjaciel znaczne poniósł straty w zabitych i ranionych. Z naszych jeden był tylko zabity, a 11 rannych.

Niemcy.

* *Nordd. Allg. Z. Darmsztad, 16 Lutego.* Sejm w dniu 15-m b. m., podczas kiedy rząd na mocy art. 75 ustawy przyjął potwierdzony przez izbę pierwszą, a odrzucony przez drugą izbę, 31 przeciwko 15 głosom, wniosek o porządku procesu karnego przez zestawienie głosów w obydwóch izbach, został odroczony.

Portugalja.

* *Le M. Un.* Telegram prywatny donosi, że w Portugalji wybuchło przesilenie ministerjalne, z powodu uchwały zapadłej w izbie panów.

* *Allg. Aug. Z.* Znowu mówią w Lizbonie o zamiarze króla portugalskiego przedsięwzięcia podróży do Włoch dla odwiedzenia króla Wiktora Emanuela. Już poprzednio obiegała popłoska, że młoda królowa chce odwiedzić swego ojca.

Turcja.

* *Nordd. Allg. Z. Konstantynopol. 7 Lutego.* Muzułmanie którzy przeszli na protestantym i byli z tego powodu aresztowani przez władze tureckie, wypuszczeni zostali na wolność, a wychodźcom dozwolonym jest powrót do ojczyzny. Misjonarze mają nadzieję, że przy większej ostrożności na przyszłość, będą mogli bez przeszkody pracować dla swojego celu. Pan Russel według ich zdania, upoważnił angielskiego posła do żądania od Porty pewnej rękojmji dla czynności misjonarzy i wyjednania dla nich szczególnego pozwolenia do ogłaszania pism religijnych, które teoretycznie wyświecają różnicę pomiędzy chrześcjaństwem a islamizmem, nie zapuszczając się w zaczepną polemikę. Porta zresztą żadnej nie będzie stawiała misjom przeszkody, jak długo takowe ograniczą się tylko na rozszerzaniu swojej propagandy w własnych domach i kaplicach, i nie postawią jej w przykrem położeniu przez popieranie agitacij w publicznych lokalach.

Włochy.

* *Wander.* Wczorajszego dnia pomiędzy żerantem dziennika *Diritto* panem C., a oficerem marynarki D. N., miał odbyć się pojedynek, z powodu niektórych artykułów napisanych przez pierwszego, w którym tenże miał obrazić ojca ostatniego. Chociaż wyzwany p. C. stanął na placu, nieprzybył jednak jego przeciwnik na naznaczoną godzinę. Dowiedziano się potem, że oficer zamienił swój mundur na habit mnicha.

* *La Patr.* Dzienniki neapolitańskie ogłaszają różne listy Garibaldego pisane z okoliczności usiłowań reakcyjnych, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Sycylji. Pomiędzy innemi, jenerał napisał następujący list do gwardji narodowej w Palermo: Wtedy kiedy przewrotni spiskują przeciwko jedności i wolności naszego kraju, prawdziwi włosi czuwają! Daliście tego dowód. Palerma barykad rozproszyła knowania siepaczy dawnego tyraństwa. Włochy wdzięczne wam za to będą, a ja wam dziękuję.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wieluń, 9 (21) Lutego 1865 r.

Po smętnej paroletniej ciszy, miasteczko nasze zaczyna się ożywiać. Onegdaj w niedzielę, mieliśmy nader przyjemny wieczór tańcujący u jednego z wyższych miejscowych urzędników. Zabawa rozpoczęła się wybornem odegraniem przez amatorów obojej płci, obrazka dramatycznego Anczyca pod tytułem „Łobzowianie"; trwające następnie ochocze tańce przerwane zostały o północy, po której dla uczczenia dnia imienia miejscowego wojennego naczelnika powiatu, w poniedziałek przypadających, powtórzono drugi raz „Łobzowian", a zakończono obrazami z żywych osób—po czem przerwane tańce rozpoczęły się na nowo i trwały do godziny 7 rano. Salony przepełnione były wybornem towarzystwem, wśród którego znajdowali się wyżsi oficerowie konsystującego tu pułku; uprzejmość i świetne toalety dom wprowadziły nas w serdeczne zachwycenie. Słychać że będziemy mieli kilka przedstawień scenicznych amatorskich na korzyść miejscowej ochronki; szczęść Boże dobrej myślj! z radością ujrzymy doprowadzoną do celu—bo otrzeć łzę niedoli, pomódz sierotkom, to najwyższy, najpiękniejszy cel z zadań naszego życia. =

Epizody z Kroniki 1863 roku.

(dokończenie, patrz Nr. 43 i 44)

III.

List pana Alfonsa do hrabiny Marji.

Kraków, 10 marca 1864 r.

Nie przeżyłem mej tęsknoty Marjo! Potajemny robak jakiś co toczył tak długo mą duszę, dokonał dzieła zniszczenia i obrócił ją w garść popiołu... Serce zanadto dręczyło mię w życiu; postanowiłem więc skończyć z nim wreszcie... Wiara mnie odstąpiła, nadzieja zawiodła, miłość rozbiła serce, chwil błogich w życiu nie znałem, z szczęściem się nie spotykałem...

Od chwili, w której powziąłem szczęśliwą myśl, położyć kres nieustającej walce mojej z życiem, ktoś niewidzialny nie odstępuje mię ani na krok i szepcze do ucha nieustannie: zabij się, zabij! Malu-

je przedemną śmierć w najpiękniejszych tęczowych kolorach przeciwnie zaś do ubarwienia życia najczarniejszych używa. I im więcej odwlekam wykonanie na sobie wyroku, tem natarczywszy i nieubłagańszy jest mój duch niewidzialny. O! ma on słuszność zupełną: czemuż dawno nie usłuchałem jego rady? Ten wieszczy głos nie jest podszeptem złego ducha, przeciwnie, to duch mej matki powołuje mnie do siebie, na łono wiecznego spokoju, to głos Anioła-Stróża, który długo z boleścią patrzył na walkę mego z życiem i nareszcie spuścił miecz, co zasłaniał moją głowę od śmiertelnego ciosu i radzi zrzucić już z duszy ciasną ziemską powłokę.

Im dłużej życia, tem więcej łez! Na co mnie dane było życie, na co dane łzy? Dla czego natura włożyła w pierś moją serce skłonne do wrażeń głębokich i jednocześnie wlała w nie pełen kielich goryczy i zwątpień? Dla czego wydając na świat zaszczepiła w duszy chorobę, która się leczy tylko w grobie?... Czuję, że na ziemi jestem gościem nieproszonym, żem się tu zjawił niepotrzebnie.

Sprostuję tę pomyłkę losu sam...

O jednobym prosił mojego opiekuńczego ducha: żeby pogrzebał biedny proch mój na dnie oceanu, głęboko, głęboko, żeby wspomnienia ziemi do niego nie dolatywały, żeby głos trąby Anioła-Zmartwychwstania doń nie doścignął, żeby sama nawet dusza nie odszukała go w dzień sądny!!..

Nie potępiaj mnie, Marjo, nie przeklinaj,—lecz żałuj...

Zaklinam cię, najdroższa istoto, jeżeli kiedykolwiek zaszczycisz mnie wspomnieniem, jeżeli zdarzy ci się rozmawiać o mnie — nie mów: „on był niegodziwy i słabego ducha;“ powiedz: „on był nieszczęśliwy, stworzony na zgubę samemu sobie; był wrogiem nie ludziom, lecz własnemu sercu; bo los niejednokrotnie dawał mu szczęście, lecz sam odpychał go od siebie.“

Po co żyłem na świecie? Co uczyniłem dobrego?—Nic a nic!—Miałem szczęście być kochanym od ludzi; sam nie kochałem ich zgoła; byłem przyczyną łez wielu—nawet twoich, Marjo!

Dość już życia! Uprzykrzyło się!...

Słusznieś powiedziała, Marjo, że i *tam* nawet się nie spotkamy...

Postanowienie moje jest niezłomne, bo innego ratunku nie widzę.

Jakto! ty nie możesz należeć do mnie, Marjo i niepowinnaś — bo przekląłbym ciebie występną; żyć zaś bez ciebie—niepodobna. Męczy mnie, żem obraził twojego szlachetnego męża. Czuję, że jestem przeszkodą do waszego szczęścia, żem się powinien usunąć ze sceny życia na zawsze.

Jutro oddział nasz udaje się do Królestwa. Jeżeli śmierć mnie znowu ocali w bitwie, wtenczas parsknę jej w oczy śmiechem złości i roztrzaskam sobie głowę własną ręką... Nie myślę błagać ją o zabranie z tego świata! Mógłbym zakończyć rachunek z życiem w tej chwili; lecz sprobuję, może życie moje przyniesie jeszcze korzyść w ostatniej wyprawie do kraju,.. tak ostatniej, bo straciliśmy wszystko i na zawsze... Jutrzejsza wyprawa będzie ostatniem konwulsyjnem drganieniem nieszczęśliwego naszego powstania...

I cóż jeszcze ma przywiązywać mię do życia??...

Teraz, żegnam cię, Marjo, — jedyna, którą kochałem na ziemi, a która nie zdradziła mnie *do śmierci*. Nie wyruguj i ty mnie z pamięci szlachetnego serca twojego, aż śmierć zamknie twe powieki!.. Dużo, dużo zawiniłem przed tobą, lecz i wiele też ucierpiałem za to.

Przebacz mi, przebacz, Marjo; wszystko przebacz, jak Bóg przebaczył na krzyżu prześladowcom swoim!

Żegnam cię na wieki; żegnam łzą krwawą, co w tej chwili spadła na papier... O! gdyby ona mogła mówić—opowiedziałaby ci cały dramat mojego serca!...

Wyproś, wymódl przebaczenie dla mnie u twojego czcigodnego męża.

Posyłam ci na pamiątkę moją Wandę.

Lecz dosyć! Rachunek mój z ziemią skończony... Nabijam mój zbawienny rewolwer. Ostatnią jego kulę przeznaczam dla siebie.

Jeszcze raz żegnam cię, Marjo! Bądź szczęśliwą, bądź szczęśliwą.... Żegnaj na zawsze.... na wieki wieków.... ostatni huk pistoletu dokończy za mnie: *amen*.

Urzędowe doniesienie o wyprawie, o której wspomina się w ostatnim z tych listów, brzmi, jak następuje:

„Dnia 15-go marca, otrzymano w Sandomierzu wiadomość, że znaczna partja powstańców przejechała na furmankach przez lasy Ożarowskie ku Koprzywnicy. W celu wynalezienia jej śladów, naczelnik wojenny podpułkownik Gołubiew posłał natychmiast 40 kozaków i zakomunikował wiadomość tę naczelnikowi oddziału wojsk w Klimantowie kapitanowi Diamandi. Odebrawszy zaś wkrótce wiadomość, że wspomniona partja powstańców zaatakowała posterunek straży granicznej w Sperandzie i dotarła do Wisły, wyruszył tam z rotą piechoty, na furmankach. Tym czasem wysłani naprzód kozacy (z duńskiego Nr. 3 pułku) złączywszy się z kozakami z klimantowickiego oddziału, oraz ze strażą graniczną, która zebrała się z sąsiednich posterunków, razem w liczbie stu koni, napadli na partję nie czekając przybycia piechoty. Rezultatem tego ataku było, że powstańcy, przyparci ku Wiśle, porzucali broń i częścią rzucili się wpław przez rzekę, przyczem dużo ich potonęło, częścią zaś pociągnęli w górę, po Wiśle, ku Świnarom, lecz ścigani przez kozaków, rozpierzchli się w różne strony i znikli.

Wzięto do niewoli 55 powstańców, zebrano 124 karabiny, a 24 znaleźli później włościanie i odstawili do władzy wojskowej. Trupów powstańczych naliczono na całej przestrzeni 23. W wojsku raniono 2 szeregowców ze straży granicznej i 4 konie kozackie”.

Przy doniesieniu tym były załączone trzy przytoczone wyżej listy, znalezione jakimsiś niewiadomym z nazwiska powstańcu, porządnie ubranym i dobrze uzbrojonym, który, przy samym końcu bitwy, na wołanie kozaków: poddaj się!—zabił się wystrzałem z rewolweru, tak, że mózg jego rozprysnął się do koła.

Ostatni list widocznie nosi na sobie cechę bruljonu, lub kopji. Sądzić wypada, że oryginał doszedł swego przeznaczenia.

Może, piękne czytelniczki, spytacie: co stało się z hrabiną Marją?

— Albo ja wiem?.. Przecież jej nie znam.

R-ch.

Kronika.

* (Nowe dzieło). P. Hipolit Stupnicki wydał obecnie we Lwowie książkę pod tytułem: „Opis geograficzno-statystyczny królestwa Galicji i Lodomerji”, z małą mapą Galicji.

* (Bal). Dnia 16-go b. m. dany był w salach domu narodowego we Lwowie drugi bal dla rusinów, który, jak donosi *Słowo*, był świetny pod wszystkiemi względami. Zgromadziło się przeszło 600 osób, które przybyły z blizka i zdala. Stroje dam były wytworne i świeże, zabawa nadzwyczaj ożywiona, tańce następowały jedne po drugich, narodową zaś kołomyjkę powtórzono po czterykroć. Dopiero brzask poranny położył koniec zabawie balowej.

* (Teatr). Wkrótce na scenie odeskiej ma być wystawioną opera Donizettego *Faworyta*, w której główną rolę wykona pani Giuli-Borsi. W tem samem widowisku wykonany będzie duet z opery *Maria Padilla*, przez panią Borsi i pannę Sermattei, na benefis której przeznaczone jest to widowisko.

* ((Dr Nunez) z Madrytu (według *Allg. Homöop. Z.*), lekarz nadworny królowej hiszpańskiej, w nagrodę za liczne dla ludzkości a szczególniej dla homeopatji położone zasługi, mianowany został margrabią. W homeopatyczem zaś dispensorjum Dra Mouremaus'a w Antwerpji, założonem przed 4 niespełna laty, jest tak wielki natłok słabych o-sób, iż uważają za potrzebne zaopatrzyć wyż wspomnione miasto w jeden jeszcze zakład polikliniki, mający się oddać pod kierownictwo i zarząd Dra Loin.

* (Faust.) W Rzymie przedstawiono „Faust'a” Gounoda, który pomimo zupełnego przekręcenia i zmiany, z wielkiem zadowoleniem przez publiczność przyjęty został. Najpierw nazwano tę operę „Margaretta” a następnie odmówiono djabłu zawarcia paktu z Faustem, natomiast lekarz czarnoksiężnik rozwija w uczniu swym ducha złego. Lecz najbardziej rozgniewało publiczność rzymską to, że komitet cenzury prześliczny duet miłośny w 3-im akcie tej opery całkiem wykreślił, i Margarecie Fausta uściskać nie dozwolił.

*(Straszny wypadek). W Wirzburgu miał miejsce niedawno okropny wypadek. Niejaki Soulages, młody francuz, przybył tam z swoją menażerją i dawał przedstawienia, podczas których wchodził do klatek zwierząt i bawił się z niemi. Na jednem z takich widowisk wszedł do klatki lwa i lwicy, zwierzęta posłuszne swojemu panu, skakały przez szpicrutę, lizały go, łasiły się u stóp jego a zadowolnieni widze huczne sypali oklaski. Zachęcony powodzeniem, do jednej wielkiej klatki wpuszcza lwów, dwa niedzwiedzie czarne, jednego białego, 4 hyeny, tygrysa i dwóch wilków, i staje między niemi z szpicrutą w ręku. Zwierzęta na widok jego zaczynają ryczeć, potrącają jedne o drugie i w końcu zaczynają między sobą się kąsać. Tygrys rzuca się na białego niedzwiedzia, hyena na lwa, niedzwiedzie na wilka, zaczyna się wściekła między niemi walka, a publiczność przerażona myśli o ucieczce. Soulages chcąc przestrachem uśmierzyć zwierzęta, dał dwa razy ognia z pistoletu, ale na te wystrzały tygrys opuścił niedzwiedzia i nieszczęśliwego właściciela menażerji powalił o ziemię, szarpiąc go kłami... W tej chwili cała dzika gromada rzuciła się na niego i w kilka minut rozszarpała na sztuki... Taki sam koniec spotkał Cartera, słynnego pogromce zwierząt.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym w południe pod N. 1101 przy ulicy Twardej w domu własnością Staroz. Hersza Golderg będącym z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, lecz za przybyciem straży ogniowej przez rozebranie jednej ściany, śpiesznie ugaszony został. Szkodę ztąd wyniką właściciel na rs. 300 podaje.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Sobotę dnia 25-go Lutego 1865 roku, Melodrama w 3-ch porach, z francuzkiego, Ducange i Dinaux tłómaczona, **Trzydzieści lat** czyli **Życie szulera.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Niedzielę: Wielki Teatr: **Linda z Chamounix,** (przez artystów Włoskich, (abonament zawieszony). Teatr Rozmaitości: **Ojciec Debiutantki.** – **Ulicznik Warszawski.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	760.27	756.82
Termometr 100-stop	— 10°3	— 6°5
Stan nieba	poch.	pog.

Największe zimno — 10°1 R. Najmniejsze zimno — 5°2 R.
Dziś z rana—6°4 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 24 *Lutego* 1865 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	kop.
Pszenica	8	36	8	36	5	10	5	10
Żyto	4	67	4	92	2	85	3	—
Jęczmień	4	10	4	92	2	50	3	—
Owies	2	95	2	95	1	80	1	80
Groch polny	—	--	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

(ruble srebrne i kopiejki)

Pud siana od kop. 38 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 22 do kop. 26.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 63½ do rs. — k. —
„ garniec od kop. 86 do kop. —.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 24 *Lutego*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		73½
6ta „ „		87½
Obligacje Skarbowe 4%		72¾
Listy Zastawne 4%		75¾
Bilety Banku Rossyjskigo		79⅞
Weksle na Warszawę		79¾
„ „ Petersburg 3 tygodniewy		88¼
„ „ „ 3 miesięczny		87¼
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		89⅛
Koleje Rossyjskie		78¼
Nowa Pożyczka Premiowa		86
Żyto na targu		34¾
„ dostawę późniejszą		33¾
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		112 80
„ „ Hamburg		84 80
„ „ Paryż		44 20
Pożyczka Narodowa		79 80
5% Metaliki		72 —
Akcje Banku Kredytowego		187 80
z Paryża.		
Renta 3%		66 50
Akcje Kredytu Ruchomego		925
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89¼

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1036) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Niegdy Wawrzyniec Józef Zacharkiewicz, Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w dniu 8 (20) Grudnia 1848 r. sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od sumy rs. 5,400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778 b. hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześcjańskiego w m. Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w § 3-m obowiązki kucharek i lokai tak określa:

„Do ubiegania się o nagrodę, będą mieć prawo nietylko ci, którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący, którzy chociaż nie noszą liberji ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nietylko obowiązki lokajskie, ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nietylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharek, ale także i takie, które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych) obok obowiązku kucharki inne np. młodszej wypełniane będą. Z procentu rs. 270 wynoszącego corocznie w dzień św. Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody: pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana, lub pani, albo też u ich z stępnych w prostej linji, druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10, takiejże ciągłej i nienagannej służby. Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wieeznemi czasy.“

Obowiązek rozdziału tych nagród, włożył testator na Magistrat miasta stołecz. Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

Według powyższego porządku w r. 1865, przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między lokai. Kandydat chcący ubiegać się o ich uzyskanie winien przy podaniu do Magistratu miasta tutejszego dołączyć następujące dowody.

1. Metrykę urodzenia.
2. Książeczkę legitymacyjną.
3. Świadectwo pana lub pani co do konduity, poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Komisarza Policji wykonawczej i JW. Ober-Policmajstra m. st. Warszawy.
4. Książeczkę służbową.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydaci o ich uzupełnienie wzywani nie będą i w prost jako niemający prawa ubiegać się o nagrody w liste kandydatów zamieszczeni nie będą.

Termin do składąnia podań wraz z dowodami wyznacza się ostateczny do dnia 26 Lutego (10 Marca) 1864 r., po tem zaś terminie żądne podania przyjmowane niebędą.

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1865 r.

p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 186) *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*

Na skutek wniesionych żądań o wystawieniu i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych i kuponów, a mianowicie:

1. Listów Zastawnych 3 Okresu
1ej Serji.

Lit. A.

Na złp. 20,000 czyli rs. 3,000.

Nr. 2,401 z 8 kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 2,950 z 9 kuponami od włącznie 1o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 5,789 z 8 kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Lit. B.

Na złp. 5,000 czyli rs. 750.

Nr. 16,486 z 11 kuponami od włącznie 1o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Nr. 27,917 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Lit. C.

Na złp. 1,000 czyli rs. 150.

Nr. 31,383, 32,039 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 36,782 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 37,443 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr, 42,945 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nra. 43,034, 43,036, 43,037, 45,098 bez kuponów.

Nr. 53,061 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 53,623 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 59,921 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

N. 60,900 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

N. 65,215 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

N. 72,776 z 2 kuponami z półrocza 2 1860 r i 1go 1861 r.

Nr. 82,699 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Nr. 84,720 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Lit. D.

Na złp. 500 czyli rs. 75.

Nr. 90,507 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 90,580, 91,768, 93,236, z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 93,898 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 95,791 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 96,359 z 6 kuponami od włącznie 2go półrocza 1865 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 97,877, 100,195 z 10 kuponami od włącznie 2 półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Lit. E.

Na złp. 200 czyli rs. 30.

Nr. 125,005, 127,779, z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Listy Zastawne 3-go Okresu
2-ej Serji.

Lit. B. rs. 750.

Nr. 203,305 z 11 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 roku.

Nr. 204,564 z 10 kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

N. 209,323 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 211,329 z 9 kuponami, od włącznie 1-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. rs. 150.

Nr. 215,161 bez kuponów.

Nr. 215,249 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 roku, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 221,245 bez kuponów.

Nr. 227,164 z 11 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 230,133 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. D. rs. 75.

Nr. 256,386 z 8 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 256,595 i 258,075 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 r. do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,423 z 11 kuponami, to jest z kuponem 2-go półrocza 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,533 z 12 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 1-go 1862 r. i od włącznie 1-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r

Nr. 258,535 z 13 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1862 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 roku.

Lit. D. rs. 75.

Nr. 261,963 z 12 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1862 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 263,307 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. rs. 30.

Nr. 281,453 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 284,356 i 290,228 z 11 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

3 Kupony
Od Listów Zastawnych 3-go Okresu
Serji 1-ej.

Lit. A. Nr. 3909 i 3158 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr 7462, 7856, 8424, 10,720, 11,107, 11,260, 13,404, 14,015 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 15,564 kupony na 9 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 17,053, 17,532, 17623, 21,814, 23,308, 23,314, 27,706, 29,452, 29,453, 29,454, 29,455, 29,462, 29,464, 139,457, kupony na 8 półroczy, od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 34723 kupony na 12 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1862 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 58,765 kupony na 10 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 74,634 kupony na 11 półroczy, to jest kupon z półrocza 2-go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. Nmer 116 368, 116,431, 122,387, 122,389, kupony na 9 półroczy od włącznie 1go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

4. Kupony
Od Listów Zastawnych 3-go Okresu
Serji 2-ej.

Lit. B. Nr. 203,489 kupony na 11 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B Nr. 204,388 i 209,970 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 216;019 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go 1864 roku, do włącznie 1-go 1868 r.

Lit. C. Nr. 216,219 kupony na 11 półroczy, to jest kupon z półrocza 2-go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 225,519 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 225,917, kupony na 11 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit C. Nr. 228,183, 230,008, 230,356, 230,478, kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. D. Nr. 258,531, kupony na 2 półrocza, to jest 1-e 1862 r. i 2-gie półrocze 1862 r.

Lit. D. Nr. 262,539, kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. Nr. 285,989 i 285,990, kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Dyrekcja Główna w wykonaniu art. 124 i następnych, prawa z d. 1 (13) Czerwca 1825 § 213 i następnych, prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 r. oraz art. 48 prawa z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszym każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego licząc od dnia dzisiejszego, te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i kuponów, z któremi by się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestjonowanego Listu Zastawnego, lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcji Głównej i posznkującemu własności tego listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcja Główna okazany list lub kupon zatrzyma okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi, przez woźnego Sądowego; w ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatu winien złożyć Dyrekcji Głównej dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcji Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeżeli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnej, a w lat 5 jeżeli poszła na drogę karną. Sprawy Cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za nie były, a Dyrekcja Główna przywróci obieg zakwestjonowanym Listom i kuponom.

Warszawa d. 5 (17) Października 1864 r.

Rzeczywisty Radca Stanu,
Prezes, Trzetrzewiński.
(5) Pisarz, Iżycki.

(N. D. 894) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Na zasadzie rozporządzeń władz wyższych ogłaszam niniejszym że 18 włościan imiennie przyłączoną listą objętych pochodzących z Powiatu tutejszego, Gminy Rembów i Bielc Ciemniewo objawili zamiar emigrowania na stałe zamieszkanie w Kraju Cesarsko-Rosyjskim w Gubernji Wołyńskiej wraz z rodzinami swojemi, jeżeliby więc z czyjejkolwiek bądź strony zachodziła jaka przeszkoda prawna przeciwko wydaniu im paszportów emigracyjnych z doniesieniem o tej w ciągu najdalej dni 30 pospieszyć należy.

Płock d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1865 r.
Giro.

Lista osób żądających przesiedlić się z Gubernji Płockiej w Gubernią Wołyńską, Kraj Cesarsko-Rosyjski.

1. Wilhelm Żukowski lat 57, z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów Okręgu Wyszogrodzkiego.
2. Jakób Grenjuger lat 52, z żoną i służącą z kolonji Boguszyn, gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
3. Karol Grenjuger lat 18, sam, z Kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
4. Baskara Grenjuger lat 21, sam, z Kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
5. Jan Gimpel lat 50, z żoną i dziećmi, z kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
6. Marcin Sztober lat 51, z żoną i dziećmi z Kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego,
7. Jakób Bulgsztaler lat 45 z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów. Okręgu Wyszogrodzkiego.
8. Karol Szlug lat 28, z żoną i dziećmi z kolonji Sochocin, Gminy Bieli-Ciemiewo Okręgu Wyszogrodzkiego.
9. Mateusz Heim lat 34, z żoną i dziećmi z kolonji Biele Ciemiewo, gminy Biele-Ciemiewo, Okręgu Płońskiego.
10. Daniel Szwartz lat 34, z żoną i dziećmi z kolonji Czerniszek, Gminy Rembów Okręgu Płockim.
11. Daniel Fuks lat 37, sam, z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
12. Jakób Fuks lat 22, sam, z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
13 Małgorzata Fuks lat 21, sama, z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
14. Fryderyk Fuks lat 28, z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn gminy Rembów.
15. Krystjan Polie lat 54, z żoną i dziećmi z kolonji Sochocin gminy Biele-Ciemiewo.
16. Ferdynand Żukowski lat 25 z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
17. Karol Szyl lat 30, z żoną i córką z kolonji Sochocin gminy Biele Ciemiewo.
18. Filip Kuter lat 27 z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.

Płock d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1865 r.
(3) Giro.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 1226) *Rejent Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierei: Jana Tenowicza, współwłaściciela ostrzeżenia dla sumy rs. 1184 gr. 20, na nieruchomości w Pradze pod Warszawą pod Nr. 212 położonej, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 3 do zabezpieczenia podanego, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin na dzień 15 (27) Maja 1865 r. w Kancelarji Hypotecznej wyznaczam.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1864 r.
Dziedzicki Adam. (N. 2574)

(N. D. 1231) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 11 Lipca 1863 r. Józefa Orsetti wierzyciela sumy rs. 2700 mieszczącej się w większym kapitale rs. 13,500 na dobrach ziemskich Pobórz w Okręgu Gostyńskim Gubernji Warszawskiej położonych, w dziale IV. pod N. 26 ubezpieczonym.
2. W dniu 1 Lipca 1847 r. Juljanny z Pieniążków Celińskiej wierzycielki sumy zł. pol. 22,750 czyli rs. 3412 k. 50, na dobrach ziemskich Wòlka Krzykowska czyli Kozicka, w Okręgu Brzezińskim Gubernji Warszawskiej położonych, pierwotnie w dziale IV. pod Nr. 1 ubezpieczonej, a obecnie w tymże dziale IV. do Nr. 1, 2, ad lit. B. przeniesionej.
3. W dniu 12 Lutego 1865 roku Fryderyka Bormann właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2214 lit. A. położonej.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których, wyznaczyłem termin półroczny na dzień 18 (30) Sierpnia 1865 r., w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskiej meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1865 r.
Józef Zbikowski. (N. 2558

D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E.

DOM HANDLOWY
EDWARDA HERING
W WARSZAWIE

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż prócz

MAGAZYNU HURTOWEGO HERBATY I TOWARÓW KOLONJALNYCH

przy Ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619/20 egzystującego,

z dniem dzisiejszym otwiera pod tąż firmą:

MAGAZYN HERBATY, DELIKATESOW I KOLONJALNYCH TOWAROW,

przy Ulicy Krakowskie-Przedmieście w nowym Domu Bayera i Czarneckiego,

w którym odbywać się będzie

Sprzedaż HERBATY i innych Towarów detaliczna, po Cenach Hurtowych.

Magazyn wyłączny Herbaty zupełnie jest oddzielony od Składu Towarowego, dla utrzymania właściwego Herbacie Aromatu.

Zasada sprowadzania tylko doborowych Towarów, którą kierowany jest od lat dwudziestu istniejący mój Handel Hurtowy, rozgałęzione stosnnki z Zagranicą, zakupy przedniejszych gatunków Herbaty dopełniane przezemnie osobiście w Aukcjonach głównych targów portowych Miast Europy, pozwalają mi mieć nadzieję, że Szanowna Publiczność nie będzie zawiedzioną w zaufaniu, jakie zechce mi udzielić.

Kupującym jednorazowo lub też w ciągu trzech miesięcy na książeczki najmniej za 30 Rs. Herbaty, odstępuje 6 procent.—Ceny są stałe.—Handlującym stosowny odstępuje się rabat.

Sprzedaż Hurtowa Herbaty na skrzynie, pozostaje nadal w Magazynach mych przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619/20.

Przesyłającym franco pieniądze, wysełaną też będzie Herbata aż do miejsca na koszt Magazynu.

Wszelkie zamówienia **Handlu Hurtowego** się tyczące, adresować wypada do składu przy ulicy Daniłowiczowskiej.

Herbata z Składów mych pochodząca znajduje się w Handlach.

w Składzie Towarów,
Domu Zleceń Rolników Nadwiślańskich
w Lublinie.

w Składzie Towarów,
Domu Zleceń Rolników
w Płocku,
tychże w Ciechanowie,
tychże w Łomży.
„ w Pułtusku,
„ w Lipnie,
„ Zakroczymiu,

w Składzie Towarów,
Domu Zleceń Ziemian
w Włocławku,
tychże w Kutnie,
„ w Łęczycy,
tychże w Zgierzu,
„ w Łodzi.

w Haudlu pod Firmą:
u W-go Józefa Herdin w Radomiu.
„ S. Grządkowskiego, w Krasnymstawie.
„ T. Swiderskiego, w Chełmie.
„ J. Pescari, w Rawie.
„ A. Okryńskiego, w Hrubieszowie.
„ K. Bratkowskiego, w Kielcach.
„ J. Łucznikowa, w Kielcach.
u W-go Leona Wodzyńskiego, w Częstochowie.
„ Aleksandra Fuchs, w Częstochowie.
„ Juljana Kaufman, w Krośniewicach.
„ G. Dutow, w Koninie.
„ E. K, Jobkiewicza, w Szydłowcu.

i tamże po tych samych zupełnie cenach jak w magazynie mym sprzedawaną będzie.

Cena każdego gatunku wymienioną jest na etykiecie.

CENNIK.

Herbata czarna	Nr. 1.	funt	zł.	6	gr	20
Herbata Czarna	Nr. 2.	„	„	8	„	—
Herbata czarna	Nr. 3.	„	„	10	„	—
Herbata kwiatowa	Nr. 4.	„	„	12	„	—
Herbata kwiatowa	Nr. 5.	„	„	13	„	10
Herbata kwiatowa	Nr. 6.	„	„	16	„	—
Herbata liansca		„	„	20	„	—
Herbata zielona		„	„	20	„	—

(N. D. 870)

DOM ZLECEŃ

Kupna, Sprzedaży, Wydzierżawienia, Zamiany, majątków ziemskich domów w Warszawie i innych miastach, w Królestwie Polskim Cesarstwie Rosyjskim, drzewa budulcowego, opałowego, lasów, lokacji kapitałów na hypoteki redagowania próśb, rekursów do wszelkich władz Komitetu urządzającego formowania tabell likwidacyjnych sprowadzania ludzi roboczych z zagranicy parobków, gorali do sianokosów i żniwa jako też osadników na kupno ziemi, załatwiania wszelkich interesów dotyczących rolnictwa, handlu i przemysłu pod firmą.

K. PUŁAWSKI I SPÓŁKA.

w Warszawie pod Nr. 419 obok Poczty od lat dziesięciu egzystujący

Zawiadamia, że w interesach wymagających pośrednictwa wyżej wymienionych, przyjmuje zlecenia opisy, anszlagi, w tem celu przysposobił szemata anszlagów stanowiące należytą i pewną informacją, dla pretendentów.

Z powodu długoletniej praktyki w tem fachu, a poprzednio w administracji, sądownictwie, rolnictwie fabrykcji i handlu w kraju naszem, a tem samem praktycznej znajomości w zawodzie obecnie przez siebie obranem i lat tyle prowadzonym może być użytecznym, osobom poruczającem swe interesa.

Przytem zawiązał i ciągle zawiązywać będzie stosunki z osobami swego fachu praktycznemi i zupełnie obeznanemi, tak w kraju jako też za granicą w miejscach wedle potrzeby z któremi wspólnie i pod swoim kierunkiem działać będzie pośrednicząc przy kupnie, sprzedaży, wydzierżawieniu chociażby największych majątków tak w kraju jako też Cesarstwie Rosyjskim.

Jako obeznany z przepisami prawa, hypotecznemi, administracyjnemi i wszelkiemi stosunkami w kraju jest w możności przysposobić materjały przy zakupieniu interesu do zawierania kontraktów, umów, kupna, sprzedaży, zastawu, wydzierżawienia (które stać się powinny niewzruszonemi jeżeli są na prawie i przepisach oparte.

W tem celu więc uprasza o nadesłanie swych żądań, tak od mających zamiar kupić jako też sprzedać wydzierżawić majątki ziemskie, nieruchomości miejskie, lokację kapitałów, kupno i sprzedaż lasów drzewa budulcowego, opałowego, zakładów fabrycznych i t. p.

W interesach tyczących się wymiaru sprawiedliwości tak na drodze sądowej jako też Administracyjnej wyjmowania tabel prestacyjnych redaguje podania prośby do wszelkich władz komitetu urządzającego, w każdym na żądanie języku doręcza takowe gdzie należy i zyskuję rezolucję tłomaczy na ruski język i układa tabele likwidacyjne w zastępstwie stron doręcza obrońcom informację dokumenta, pilnując pośpiechu i skutku.

Dostarcza ludzi roboczych parobków do służby, ludzi do wszelkich fabryk osadników na kupno ziemi z zagranicy narodowości słowiańskich lub stosownie do żądania jako też gorali do sianokosów i żniwa.

Wreszcie rekomenduje kandydatów zdatnych do wszelkich posad prywatnychdotyczących rolnictwa, zakładów fabrycznych, handlu interesów administracyjnych prawnych i t. p. zgoła załatwia to wszystko co tylko do zakresu firmy, zleceń należyć może. (N. 408)

K. Puławski i Spółka.

(N. D. 764)

200,000 rubli srebrem

Dwa razy rocznie do wygrania,

w Nowej 5-cio Procentowej

Cesarsko-Rossyjskiej Pożyczce,

Oprócz powyższej głównej wygranej rozegrywane są w ciągnieniu odbywającem się 2 razy do roku a mianowicie w Lipcu i Styczniu następujące wygrane jako to: 75,000, 40,000, 25,000, 10,000, 8,000, 5,000, 1,000 rubli srebrem i t. d. razem na sumę ogólną *miljon dwakroć sto tysięcy rubl srebrem.*

Każda Obligacja musi otrzymać najmniej 120 rubli srebrem i bierze udział we wszystkich półrocznych ciągnieniach, aż do umorzenia samej obligacji.

Oryginalne Obligacje wystawione na sto rubli sprzedają się:

w Kantorze Bankiera Stanisława Lesser,

Przy ulicy Miodowej Nr. 491.— O dniu nadejścia oryginalnych Obligacji z Petersburga przez pisma ogłoszonem zostanie; tymczasowo zaś na zakupywane Obligacje oryginalne, wydawane są stosowne dowody. (1353.)

(N. D. 1197) Osoby życzące pobierać Lekcje Muzyki, na Instrumencie o 7 oktawach nowej konstrukcji, w mieszkaniu Nauczyciela, lub u siebie; powezmą wiadomość w Kantorze Stręczeń Guwernantek i Guwernerów w Warszawie przy ulicy Długiej Nr. 557 nowy 32. Pałac Podkańskie, w prost Hoteli: Niemieckiego i Polskiego. (2483)

(N. D. 1194) Niewiadomym sposobem zaginęły następujące Nra 3 okres I Serji bez kuponów lit. B 27370 i 28506, niemniej arkusz kuponów od Nch Nr 90442 i 93779 pozeto ostrzega się kogokolwiek tyczeć by to mogło, ażeby rzeczonych Nrów i kuponów nikt nienabywał, gdyż stosowne ostrzeżenie w Dyr. Tow. Kredyt Ziems. poczynione zostało, tem bardziej, że jako kupony od Nr B tak i N. D bez kuponów znajdują się w ręku prawnego posiadacza. (1—250(3

(N. D. 1097) Dowód na zastaw kosztowności w Banku Polskim Nr 20940 skradzionym został wraz z pugilaresem, na wierzchu którego wyciśnięte litery były, M. S. z kwotą rs. 62 i pół i z biletem wolnego noszania żałoby; ktoby dał znać pod Nr 520 przy ulicy Podwal na 1sze piętro ze wschodów na prawo, otrzyma rs. 30 nagrody. (2—2241)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)